Rok XVI. Nr. 81. Środa 8 kwietnia 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 25 groszy, w tekście i nadesłane 25 groszy, za tekstem 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 3—8 groszy za wyraz. Najmniej 80 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje też wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. — Redaktor: Tadeusz Optołowicz.

Józef Goebel

Geometra Przysięgły kl. II-ej

SOSNOWIEC, ulica Nowopogońska Nr. 25.

Petlura w Moskwie?

WARSZAWA, 7.4 (Tel. wł.) W kołach rosyjskich obiegają pogłoski, jakoby w Moskwie bawił in cognito Semen Petlura i był przyjęty przez Cziczerina i innych przywódców bolszewickich.

Umowa handlowa polsko-czeska.

WARSZAWA, 7.4 (Tel. wł.) Dziś odbyło się w Ministerium przemysłu i handlu parafowanie umowy handlowej polsko-czeskiej. Uroczyste podpisanie aktu umowy nastąpi po przyjeździe Benesza do Polski t. j. około 20 b. m.

P. Arctowski u min. Ratajskiego.

WARSZAWA, 7.4 (Tel. wł.) Minister Ratajski przyjął przedstawiciela grupy finansistów szwajcarskich Arctowskiego.

Konferencja sanitarna polsko-łotewska.

WARSZAWA, 7.4 (Tel. wł.) Dziś w Ministerjum spraw zagranicznych odbyła się pomiędzy ministrem Skrzyńskim, a posłem łotewskim Nukszą — wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji sanitarnej pomiędzy Polską a Łotwą.

Echa nadużyć w marynarce.

WARSZAWA, 7.4 (A. W.) „Kurjer Czerwony" w sprawie nadużyć przy dostawach dla polskiej marynarki donosi, że dostawcami generalnymi dla marynarki byli dwaj cudzoziemcy Karol Marschall i Eugenjusz Erbstein, którzy utrzymywali żywy kontakt z pewną firmą handlową, będącą na usługach jednego z państw ościennych. Niektóre zamówienia wcale nie były wykonywane, przyczem fałszowano dokumenty dostaw i odbioru, a skarb płacił miljony.

Reorganizacja święta 3 Maja

WARSZAWA, 7.4 (A.W.) Na dzisiejszem posiedzeniu pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej omawiano projekt reorganizacji obchodu święta narodowego 3 Maja. Ma być zniesiony pochód, a za to położony nacisk na rewję wojsk i organizację przysposobienia rezerw w godzinach porannych po południu zaś na zabawy ludowe, przedstawienia teatralne, odczyty itp.

WARSZAWSKA CUKIERNIA i RESTAURACJA

POLECA:

na Święta Wielkanocne duży wybór sękaczy, tortów, mazurków, bab i t. p.

Przyjmuje obstalunki na wyroby cukiernicze i gastronomiczne. Ceny przystępne.

Z poważaniem

ZARZĄD.

2153-1

OGŁOSZENIE.

W kopalni, należącej do Spółki Akcyjnej Przemysłu Górniczego „Łagisza", wywieszono w dniu 1-ym kwietnia r. b. ogłoszenie o wypowiedzeniu pracy robotnikom i urzędnikom kopalni z powodu tego, że Elektrownia Okręgowa jakoby obstaje bezwzględnie na przerwaniu zasilającego kopalnię prądu, pomimo danych jej najdalej idących zabezpieczeń.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem (w Sosnowcu) kategorycznie protestuje przeciwko takiemu wysoce niewłaściwemu i w treści niezgodnemu z rzeczywistemi okolicznościami, ogłoszeniu, mającemu widocznie na celu przesunięcie odpowiedzialności za zamknięcie kopalni na Elektrownię.

W rzeczywistości Elektrownia pomimo bardzo poważnych zaległości za dostarczony już podczas kilku miesięcy prąd elektryczny, wielokrotnie odraczała przerwanie prądu mając na względzie dobro społeczne chociaż właściciele kopalni nie dotrzymywali zobowiązań swoich względem Elektrowni.

Podajemy niniejsze ogłoszenie, aby opinja społeczna była odpowiednio uświadomiona, ponieważ powołane ogłoszenie Sp. Akc. „Łagisza" ma prawdopodobnie na celu zdezorjentowanie opinji publicznej.

Podpis: SPÓŁKA AKC. ELEKTROWNI OKRĘGOWEJ W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

2292 (—) Horko. (—) Świeżawski.

Otwarcie nowej apteki Powiatowej Kasy Chorych przy ulicy Piłsudskiego.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, podaje do wiadomości swoim członkom, że z dniem 1 go kwietnia 1925 r. otwartą została nowa apteka Powiatowej Kasy Chorych, mieszcząca się przy ul. Piłsudskiego Nr. 124.

Apteka ta obsługiwać będzie członków Kasy codziennie, oraz w niedzielę i święta od godziny 9-ej rano do godziny 9-ej wieczorem z uwzględnieniem dyżurów nocnych.

Manewry floty amerykańskiej.

SAN FRANCISKO, 7.4. (AW.) Została tu skoncentrowana amerykańska flota, składająca się z 107 okrętów. Po ukończeniu przygotowań, uda się flota na morza hawajskie, a następnie do portów australijskich.

Dżuma w Indjach.

LONDYN, 7.4. (AW.) Według doniesień z Kalkuty stwierdzono tam w ostatnim tygodniu 550 wypadków dżumy z tego 312 śmiertelnych.

Herriot w opałach.

PARYŻ, 7.4. (AW.) Walka o przedłożenie finansowe rozpocznie się dziś wieczorem w Izbie deputowanych. Herriot nie może już liczyć ani na grupę Louchera, ani na część radykałów, mimo to znajdzie się prawdopodobnie choć mała grupa przychylna Herriotowi. Trudniejsza jednak będzie już sprawa z senatem, gdyż opozycja przeciwko planom finansowym Herriota jest bardzo silna. Myśl rozwiązania parlamentu uważaną jest za nieaktualną.

Pertraktacje sowiecko-niemieckie.

MOSKWA, (Rps.). Urzędowo komunikują że niemiecko-sowieckie rokowania w sprawie zawarcia umowy handlowej mają przebieg zupełnie pomyślny. Delegacja niemiecka na święta wyjeżdża do Berlina poczem powróci do Moskwy w celu dalszego prowadzenia rokowań.

Zmiana tonu prasy sowieckiej.

MOSKWA, (Rps.). W prasie sowieckiej daje się zauważyć pewna zmiana tonu w stosunku do Polski. Urzędowe „Izwiestja" w artykule wstępnym przyznają, że zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza mogło być spowodowane przez czynniki nieodpowiedzialne i że rząd polski nie ponosi za nie odpowiedzialności.

O pieniądz angielski.

LONDYN, 7-4. (A. W.). „Daily News" donoszą, że Churchil zamierza jeszcze w tym miesiącu zawiadomić parlament, iż Anglja wraca pod koniec b. r. do waluty opartej na parytecie złota.

Rokowania polsko-niemieckie.

BERLIN, 7.4. (Pat.) Rokowania handlowe polsko-niemieckie ulegną w czasie świąt Wielkanocy kilkudniowej przerwie i zostaną wznowione wkrótce po świętach. Dzisiaj odbyło się wspólne posiedzenie obu delegacyj. Przedmiotem obrad było prawo osiedlania się osób fizycznych i prawnych niemieckich w Polsce. Imieniem delegacji polskiej dr. Marchlewski uzasadnił stanowisko polskie w tej sprawie. Delegacja niemiecka przyjęła do wiadomości deklarację polską i odpowie na nią na jednem z następnych posiedzeń.

Echa śląskie.

Plaga pożarów.

KATOWICE, 7.4. (Telefonem). Z Zysek donoszą, że w lesie, należącym do fundacji Polednicka wybuchł pożar, który zniszczył dwie morgi lasu. Istnieje przypuszczenie, że ogień wzniecila iskra z lokomotywy przejeżdżającego pociągu.

— W zabudowaniach gospodarza Stabeli w Golkowicach wybuchł pożar. Ogień spalił doszczętnie dom mieszkalny i część sprzętów domowych. Bydło zdołano wyprowadzić w bezpieczne miejsce.

— Wczoraj po południu spaliła się stodoła i szopa gospodarza Aug. Musioła w Łaziskach. Strata jest znaczna. Przyczyny pożaru nie stwierdzono.

— W zabudowaniach Antoniego Pałki w Kosztowach wybuchł pożar, który zawczasu spostrzeżono i zalano wodą.

— Z Wielkiej Wisły donoszą, że w gospodarstwie Jana Ł. ponia wybuchł pożar, który spalił doszczętnie wielki dom.

Jak widać w dniu wczorajszym nawiedziła Śląsk plaga pożarów.

Likwidacja majątków niemieckich na G. Śląsku.

KATOWICE 7.4 (telefonem) W sprawie likwidacji majątków niemieckich na Górnym Śląsku donosi minister skarbu że liczba tych majątków wynosi 12. Właściciel ich uwiadomiono o zamiarze wywłaszczenia w myśl artykułów 6 — 24 konwencji górnośląskiej. Przeciwko temu zamiarowi rządu wnieśli właściciele tych majątków przewidziane w umowie sprzeciwy. Sprzeciwy te są obecnie rozpatrywane przez rząd.

Niepotrzebne zdziwienie.

KATOWICE, 7-4. (Telefonem) Wychodząca w Bielsku „Schl. Ztg." donosi, że w najbliższych dniach zjedzie do Bielska komisja wojewódzka celem przeprowadzenia lustracji w biurach tamtejszego Magistratu. Cytowany dziennik zaznacza dalej ze zdziwieniem, że takie lustracje odbywają się zwyczajnie w tych gminach, gdzie urzędnikami gminnymi są Niemcy.

Aresztowanie komunistów w Palestynie.

LONDYN, 7.4 (A. W.) Na interpelacje w Izbie gmin potwierdził sekretarz stanu Ministerjum Spraw Wewnętrznych, że podczas pobytu lorda Balfoura w Palestynie aresztowano 16 komunistów arabskich, którzy rozdawali ulotne pisma, podburzające przeciwko Balfourowi.

Pożary.

NOWOGRODEK, 7.4. (Pat) We wsi Sajawno gminy stołpeckiej wybuchł wielki pożar, który zniszczył 50 gospodarstw wraz z inwentarzem.

BERLIN, 7.4 (Pat) Pożar zniszczył dziś w południe chemiczną fabrykę Brauna w Berlin-Schoeneberg. Pożar powstał z powodu przepalenia kotła. Straty są wielkie.

Sir Samuels nie chce być komisarzem Palestyny.

LONDYN, 7.4. (Pat.) „Daily Telegraph" donosi, że sir Herbert Samuels, którego okres urzędowania w charakterze wysokiego komisarza angielskiego w Palestynie upływa obecnie, odmówił ponownego przyjęcia tej misji. Jako następcę jego wymieniają pułk. sir Mathew Nathana.

Narady związków zawod. angielskich i sowieckich.

LONDYN, 7.4 (Pat.) Odbywają się tu obecnie narady pomiędzy zarządem angielskich związków zawodowych a przybyłą z Moskwy delegacją sowieckich związków zawodowych. Prasa angielska omawia te narady w tonie bardzo nieprzyjaznym.

Projekt finansowy ministra de Monzie

Pięcioletnia danina nadzwyczajna. — Zmniejszenie emisji banknotów. — Aprobata projektu przez lewicę. — Nagłość projektu i stanowisko opozycji.

PARYŻ, 7.4. (Pat.) Po wczorajszej wieczornej naradzie specjalnego komitetu ministrów, minister finansów de Monzie opracował w ciągu nocy tekst projektu finansowego, który będzie przedstawiony na dzisiejszem porannem posiedzeniu rady ministrów do aprobaty.

Należy zaznaczyć, że projektowana nadzwyczajna danina dobrowolna ma być jednakże przeprowadzona pod kontrolą władz podatkowych i że przewidziana jest ona na okres pięcioletni. Płatnicy daniny będą mogli na piśmie deklarować wysokość wpłaconej daniny, a w razie niedostarczenia takiej deklaracji, władze podatkowe określą ich zdolność płatniczą proporcjonalnie do składanych deklaracji, dotyczących podatku dochodowego. Jako środek uiszczenia daniny, mają być przyjmowane również zobowiązania handlowe. Składający daninę mają otrzymywać tytuły rentowe, oprocentowane według skali 4 lub 3 i pół proc., co ostatecznie zostanie ustalone na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów. Wpływy z daniny będą poświęcone w całości i wyłącznie na amortyzację długu publicznego. Anulacja tytułów rentowych, przelewanych do kas przy płaceniu daniny, zmniejszy ogólny budżet państwowy, według przypuszczeń, w przybliżeniu o 600 miljonów franków rocznie. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Izby deputowanych Herriot zażąda zastosowania naglej procedury dla dyskusji nad projektem.

Według informacji „Matina", emisja banknotów zostanie natychmiast zmniejszona, skoro tylko zmniejszą się potrzeby dyskonta, to zaś zmniejszenie potrzeb dyskonta jest przewidywane w związku z mającem niebawem nastąpić podwyższeniem stopy dyskontowej przez Bank Francji.

Jak się dowiaduje „Petit Parisien" Herriot miał oświadczyć, że wszystkie ugrupowania lewicy aprobują projekt finansowy ministra de Monzie.

Według doniesienia Havasa, jest pewnem, iż Herriot domagać się będzie nagłości dla przedłożonego projektu ustawy finansowej i żądać będzie natychmiastowego wysłania tego projektu do komisji finansowej Izby. Przypuszczają ogólnie, iż opozycja przeciwstawi się projektowi z największym uporem.

Rokowania polsko-czeskie.

Osiągnięto porozumienie.

WARSZAWA, 7.4 (A.W.) Rokowania między delegacją czechosłowacką a polską w sprawie zawarcia traktatu handlowego zostały ukończone całkowicie. Osiągnięto porozumienie we wszystkich sprawach, ustalono redakcję i kolejność paragrafów. Na posiedzeniu w Ministerjum Przemysłu i Handlu nastąpiło prowizoryczne podpisanie układu z jednoczesnem ustaleniem ostatecznego tekstu. W zakończeniu sfotografowano wszystkich uczestników obrad nad umową polsko czeską. Uroczystość aktu podpisania umowy odbędzie się dopiero po przyjeździe do Warszawy min. Benesza i czeskiego ministra przemysłu i handlu. Obaj ministrowie przyjadą do Warszawy w połowie kwietnia.

Zeznania Rakowskiego w procesie Sadoula

PARYŻ, 7.4 (Pat) W procesie b. kpt. Sadoula przesłuchano wczoraj Rakowskiego. Oświadczył on, że twierdzenie, jakoby Sadoul zdradził Francję i jakoby pozostawał w stosunkach z niemieckim sztabem generalnym, jest zupełnie zmyślone. Rakowski usiłował następnie odeprzeć twierdzenie, jakoby Rosja sowiecka zaprzestała wojny w roku 1917 w porozumieniu z niemieckim sztabem generalnym. Zdaniem jego, Rosja miała, przeciwnie, silny zamiar po zwycięstwie rewolucji dalej prowadzić wojnę przeciwko Niemcom, została jednak pozostawiona przez sojuszników swojemu losowi i materjalnie nie była w możności prowadzić dalej kroków nieprzyjacielskich. W ten sposób doszło z konieczności do przymusowego pokoju w Brześciu litewskim.

Proroctwa p. Kleinowa.

BERLIN, 7.4 (A.W.) Klein w ogłasza dziś swój pierwszy artykuł jako stały korespondent rosyjski „Die Zeit", organu ministra Stresemana. Artykuł poświęcony jest sprawom polskim wobec zamordowania obu wydanych Rosji sowieckiej przestępców Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Kleinow przestrzega Sowiety przed zbytnim zapędem w tej sprawie, gdyż każdy błąd pomściłby się na znaczeniu trzeciej międzynarodówki. Daje on do zrozumienia, że czas przyniesie pomszczenie tych krzywd. Rosja sowiecka powinna oprzeć się na stałych przyjaźniach i stałych przymierzach.

Porozumienie Anglji z nacjonalistami hinduskimi

Co do rozwiązania parlamentu hinduskiego.

LONDYN, 7.4. (A. W.) Według wiadomości z Kalkuty rząd angielski porozumiał się z przywódcą nacjonalistów hinduskich Dasem. Na podstawie tego porozumienia parlament hinduski będzie wkrótce rozwiązany i rozpisane będą wybory do rady stanu i prowincjonalnych parlamentów. Sekretarz stanu dla Indji złożył w parlamencie angielskim oświadczenie że rząd hinduski podda propozycje Dasa badaniu i istnieje nadzieja, że wobec tego nastąpi lepsze porozumienie z partją nacjonalistów hinduskich.

Rezultat wyborów do parlamentu belgijskiego.

PARYŻ, 7.4 (A.W.) Do tej pory niema jeszcze ostatecznych wyników wyboru do parlamentu belgijskiego.

Według obliczenia w skład parlamentu wchodzić będzie 82 katolików, 73 socjalistów, 26 liberałów i 6 przedstawicieli mniejszych stronnictw.

Klęska komunistów jest zupełna i tylko jeden z ich kandydatów przechodzi do wyborów ścisłejszych. Przywódcy największych stronnictw złożyli oświadczenie omawiające wynik wyborów: Przywódca katolików oświadczył, że wynik wyborów był dość niespodziewany ze względu na że uprzedni rząd przez długi czas pozostał u steru wywołując nastrój opozycyjny. Zwycięstwo socjalistów należy przypisać prawie wyłącznie stanowisku opozycyjnemu. Socjaliści w Belgji są karni. Posiadają inteligentnych przywódców. Podczas kampanji wyborczej wystrzegali się oni wszystkiego co mogło wywołać różnice społeczne i religijne wśród wyborców. Walka o utworzenie nowego rządu będzie bardzo ciężka.

Instytut badania malarji i chorób tropikalnych.

BIAŁOGROD, 7.4. (Pat.) Wczoraj odbyło się w Skoplle otwarcie nowoutworzonego Instytutu badań leczenia malarji oraz chorób tropikalnych. W akcie tym wzięli udział m. in. minister higieny publicznej, delegat fundacji Rockfellera, delegat rządu czechosłowackiego, przedstawiciel wydziału medycyny uniwersytetu białogrodzkiego oraz przedstawiciele władz miejscowych. Instytut posiadający sekcje: serobakterjologiczną, parazitologiczną i chemiczną, jakoteż obszerne laboratorja, będzie najważniejszym tego rodzaju zakładem naukowym na Bałkanach.

Tajemniczy pożar statku.

BERLIN, 7.4. (A. W.). Statek „Americaland" budowany w dokach hamburskich, który miał być dziś spuszczony na wodę spłonął z niewiadomych przyczyn w ciągu dzisiejszej nocy. Statek miał 20,000 tonn pojemności przeto opanowanie pożaru nastręczało poważne trudności. Przy gaszeniu pracowało 17 olbrzymich sikawek parowych.

Demonstracja bezrobotnych w Wiedniu.

WIEDEŃ, 7.4. (A.W.) Dziś odbyła się tu demonstracja bezrobotnych, przyczem przyszło do starć z policją. Tłum obrzucił policjantów kamieniami i pobił pałkami. Kilka osób raniono. Zapanowała wielka panika; w śródmieściu pozamykano wiele sklepów. Kilkadziesiąt osób aresztowano.

Kandydatura Hindenburga wciąż aktualna.

Majaczenia prawicy niemieckiej.

BERLIN, 7.4. (Pat.) Wbrew doniesieniom wczorajszych pism berlińskich kandydatura marszałka Hindenburga nie została porzucona przez partje prawicowe po udzielonej odmowie marszałka. W sprawie tej nacjonaliści podjęli nowe rozmowy z sędziwym generałem, który, jak donoszą, skłania się do przyjęcia ofiarowanej mu kandydatury pod warunkiem, że będzie ona wysunięta wspólnie przez wszystkie partje prawicy. Kilka pism donosi, że z powodu wysunięcia kandydatury Hindenburga w łonie bloku prawicowego powstał poważny rozłam, ponieważ partja ludowa obstaje przy utrzymaniu kandydatury Jarresa, podczas gdy nacjonaliści niemieccy, Zjednoczenie gospodarcze, bawarska partja ludowa oświadczyły się już wyraźnie za kandydaturą Hindenburga.

Dzisiejszy „Zeit", organ Stresemana pisze, że jakkolwiek partja ludowa nie odrzuca definitywnie kandydatury Hindenburga, jednakże uważa za niepożądane wprowadzenie marszałka w dziedzinę polityki wewnętrznej. Opinję tę zdaniem „Zeit" podziela też część nacjonalistów. Dziś i jutro odbędą się między partjami prawicowemi rozstrzygające narady.

Jednakże dziś już pisze „Die Zeit", że kandydatura Hindenburga ma za sobą znaczną większość w łonie bloku prawicowego. Z powyższych wywodów organu ludowców wnosić można, że w razie wysunięcia kandydatury Hindenburga jako wspólnego kandydata prawicy, ten ostatni miałby za sobą oprócz głosów, które 29 marca padły na Jarresa, także głosy bawarskiej partji ludowej, co pociąga za sobą w skutek zyłoby znaczne się liczebną przewagę, nie dając jej jednak w świetle cyfr pierwszego głosowania rozstrzygającej większości nad zjednoczoną głosowaniem lewicy.

Rosja musi uznać swe długi.

LONDYN, 7-4. (A. W.). Po powrocie z Paryża zjawił się dziś w ministerjum spraw zagranicznych poseł sowiecki Rakowski celem wznowienia rokowań rosyjsko angielskich.

Londyńskie banki jednakże podtrzymują nadal swe zdanie, że Rosja musi przedewszystkiem uznać swe zobowiązania przedwojenne, potem dopiero banki angielskie mogłyby w porozumieniu z rządem angielskim rozpocząć rokowania z bankami rosyjskiemi.

Dążenie do równowagi.

Sejmowa komisja budżetowa pod sprężystem i wytrawnem kierownictwem posła Jerzego Zdziechowskiego nareszcie dobiła do mety w swych doniosłych pracach 1 dnia 1 b. m. wysłuchała jeneralnego sprawozdania swego prezesa, po którym zabrał głos p. prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu. Jak wiadomo, tuż po feriach świątecznych dnia 22 go b. m rozprawa nad budżetem roku 1925 wchodzi na plenum Sejmu.

Jest więc czas ku temu, aby społeczeństwo uświadomiło sobie, na czem polega istota zagadnienia, dokoła którego obracać się będzie tegoroczna rozprawa budżetowa w izbach ustawodawczych. Zdawałoby się, że jest to sprawa niezmiernie prosta, boć przecie wszędzie i zawsze istotą rozprawy budżetowej, abstrahując oczywiście od jej podkładu politycznego, jest dążenie do osiągnięcia równowagi budżetu państwowego. Rozchód w zgodzie z przychodem—oto cała filozofia!

Tak rzeczywiście jest. Jednakże w naszych szczególnych tegorocznych warunkach to naturalne dążenie do równowagi ma odmienny niż wszędzie i zawsze charakter. Dlaczego? Oto dlatego, że ustalenie na papierze, jak powiedział poseł Zdziechowski, równowagi budżetowej uzależnione jest w naszych warunkach od przywrócenia równowagi gospodarstwa społecznego, tak bardzo naruszonej w ciągu ubiegłego roku. I ta właśnie okoliczność wysoce komplikuje owo dążenie do równowagi, które jest naczelnem wskazaniem racjonalnej gospodarki budżetowej Państwa.

— Właściwie prawdziwą, trwałą równowagą budżetowa, to jest równowaga między potrzebami Skarbu i potrzebami życia gospodarczego. Otóż my tej równowagi nie mamy, a to jest klucz do sanacji finansów....

Temi słowy poseł Zdziechowski doskonale ujął rdzeń zagadnienia. I jest rzeczywiście rzeczą niezbędną, aby nietylko Rząd, ale całe społeczeństwo zdało sobie w całej pełni sprawę z istoty takiego właśnie postawienia sprawy równowagi gospodarczo-skarbowej Państwa. Albowiem tylko takie postawienie jest gwarancją oparcia równowagi budżetowej na trwałych i mocnych podstawach. Na szczęście zrozumienie głębokiej prawdy, zawartej w powyżej przytoczonych słowach posła Zdziechowskiego, zaczyna coraz głębiej przenikać do świadomości Rządu i umysłów szerokich warstw społeczeństwa. Zaczyna się nareszcie budzić w Polsce poczucie doniosłej i decydującej roli, jaką w całokształcie stosunków gospodarczo-skarbowych Państwa, odgrywa produkcja krajowa. I zaczyna się coraz głębiej ustalać przekonanie, że trwały gmach finansów państwowych i prawdziwej niezależności gospodarczej zbudować można jedynie na mocnym fundamencie produkcji, produkcji i tylko produkcji.

Wszystko inne to pozory, to złudzenia, to okrasy. O potędze gospodarczej Państwa, o jego sile finansowej, o jego zdolnościach ekspansyjnych decyduje zawsze w ostatniej instancji poziom rozwoju produkcji. Kraj, który pracuje i wytwarza, i im lepiej pracuje i im więcej wytwarza, kraj taki pod względem gospodarczo-skarbowym stoi na mocnych nogach. W przeciwnym zaś razie trzyma się on pozornie na prawdziwych nogach, ale są one z gliny lub z piasku. Lada nacisk zewnętrzny może doprowadzić do zawalenia całego organizmu, podpieranego przez takie nogi.

O tem trzeba dobrze pamiętać i szczególnie pamiętać w Polsce. Nic konsumentowi nie przyjdzie na dalszą metę po ochronie jego interesów przez politykę ekonomiczną Państwa, nic robotnikowi nie przyjdzie na dalszą metę po ochronie pracy i najwspanialszej chociażby polityce socjalnej, nic Skarbowi Państwa nie przyjdzie na dalszą metę po najdalej idących zarządzeniach fiskalnych, jeżeli produkcja będzie systematycznie podcinana i stopniowo zarzynana, jako ta kura, znosząca złote jaja.

Rząd w oświadczeniach p. Prezesa Rady Ministrów uznał słuszność tej tezy. Oby najprędzej zrozumiało to całe społeczeństwo (konsumcja) i warstwa robotnicza (praca). O budżet Państwa będziemy wtedy zupełnie spokojni...

W. Zen.

Warszawa, w kwietniu 1925

Przed kongresem polskiego wychodźtwa w Ameryce

Za miesiąc w Detroit w stanie Michigan, odbędzie się kongres wychodźtwa polsko-amerykańskiego. Do kongresu tego przywiązują i działacze na wychodźtwie i kraj stary duże znaczenie.

Emigrację polską w Stanach Ziednoczonych można liczyć, mniej więcej na 3 miljony ludności. Wzrastała ona liczebnie nietylko dzięki dużej sile rozrodczej Polaków, ale również dzięki systematycznemu dopływowi wychodźców, których rocznie przybywało tuż przed wojną do ćwierć miljona. Wojna światowa wstrzymała dopływ ze starego kraju świeżego elementu, który, rozsypując się po Stanach, pobudzał tętno życia polskiego na wychodźtwie i był silnym odczynnikiem przeciwko naturalnemu niestety prądowi wynaradawiania.

Od wojny uległy stosunki zmianie Poza wstrzymaniem emigracji, a do jej ograniczenia przyczyniły się w wielkiej mierze bille kongresu amerykańskiego, zwracające się przedewszystkiem ze względów politycznych i bezpieczeństwa państwowego przeciwko tak zwanym „nowym" do czynienia z silnem rozbudzeniem wśród uczuć narodowych wśród Polaków. Złożyły się na nią różne wpływy.

Już sam fakt że Polska jako państwo już istnieje i że nieustanna walka o zachowanie narodowości dla walki o nie podległość przestała być (w mniemaniu niektórych) obowiązkiem narodowym oddziałał raczej ujemnie. Dołączyło się do tego również rozczarowanie, jakiego doznała emigracja w kraju ojczystym. Bezceremonjalne obejście się z Hallerczykami, których w liczbie kilkunastu tysięcy stanęło pod broną po stronie aliantów z myślą wywalczenia samodzielności państwowej Polsce, ich powrót do nowej ojczyzny amerykańskiej, następnie niefortunne poczynania rządu polskiego na terenie amerykańskim, powstrzenie propagandy pożyczkowej żydom i podrzędnym instytucjom żydowskim, wreszcie najdotkliwsza dla wychodźtwa operacja z oszczędnościami, które składali w dolarach, a które przeliczono następnie w markach polskich dewaluujących się ciągle, tak, że niektórzy biedacy stracili cały majątek ciułany przez życie—to wszystko wywołało wśród Polonji polsko-amerykańskiej nastroje dla starego kraju bardzo nieprzyjazne.

Polska pamiętała o wychodźtwie tylko, gdy było potrzeba odwołać się do jego kieszeni. To samo robiło państwo, to robiły poszczególne stronnictwa, które przeniosły walkę polityczną, uprawianą w kraju, na teren emigracyjny. I to powstały tam filje naszych partji PPS, dziś już zlikwidowane, ścierały się z sobą, walcząc w Ameryce o program, wykonywany w Polsce! Co za absurd życiowy!...

Musi to pociągnąć za sobą konsekwencje przykre dla kraju i przykre dla uchodźtwa.

Stan rozgoryczenia przypadł akurat na okres ostrej akcji amerykanizacyjnej za Oceanem. Bo nie zapomnijmy, że w tym kraju klasycznej demokratyzacji i wolności nacisk wynaradawiający jest nader silny; dość powiedzieć, że pojawiają się w poszczególnych stanach wnioski, by zniewolić obcojęzyczną prasę do publikacji w podwójnych wydaniach, amerykańskim i rodzimym. Teraz słychać o zamiarach rugowania z Ameryki obcych obywateli.

W takim stanie rzeczy Wydział Narodowy, Instytucja ogólna, skupiająca w swem łonie reprezentantów różnych stowarzyszeń wysoce zasłużona czasu wojny, bo ona przyczyniła się ogromnie wydatnie do stworzenia i sfinansowania armji Hallera, dużo łożyła na istnienie Komitetu Narodowego Paryskiego, walnie oddziałała na rząd Stanów Ziednoczonych i na prezydenta Wilsona by zajęły takie w sprawie polskiej stanowisko jakie zajęły — dał inicjatywę zwołania powszechnego Kongresu Wychodźtwa, którego zadaniem byłoby wyłonienie jakiegoś ciała reprezentacyjnego dla całego wychodźtwa ustalenie linji postępowania Ameryce w celu wywalczenia dla Polaków większych praw i zdobycia większego niż dotąd wpływu na życie państwowe i samorządowe miejscowe.

Charakter reprezentacyjny i rozszerzenie swego wpływu dotąd znikomego — w kongresie amerykańskim zasiada 3 Polaków — to jedna dziedzina zainteresowań działalności; druga zaś dla Polaków może jeszcze ważniejsza, to obmyślenie sposobów podtrzymania polskości w masach wygnańczych, to sprawa polskiego szkolnictwa, sprawa opieki religijnej, sprawa zaspokojenia potrzeb duchowych i kulturalnych rzesz polskich, rozsianych po całym kraju.

Oczywiście niestety nie mogło się odbyć bez walki, noszącej w dużej mierze charakter często osobisty. Pomimo wielkiej ustępliwości organizatorów i gorących zabiegów lewica usuwa się od kongresu, a ma tu pomoc ze strony centrala największej organizacji polskiej, Narodowego Związku Polskiego, p. Sypolewskiego, który wbrew opinji zarządu Związku, boczy się na Kongres i go bojkotuje.

Mamy wszelako nadzieję, że pomimo wszystkich trudności Kongres wypadnie dobrze i przyczyni się wielce do zwarcia emigracji naszej i znajdzie sposoby powstrzymania fali wynaradawiającej. Tego mu szczerze życzymy.

Hier. W.

Emigracja do Palestyny.

W żydowskim urzędzie palestyńskim w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której prezes organizacji sjonistycznej wygłosił referat o działalności Urzędu palestyńskiego, a zastępca kierownika tego Urzędu przedstawił dane tyczące emigracji żydów polskich do Palestyny.

Ponieważ sprawa ta interesuje w wysokim stopniu również społeczeństwo polskie, przytaczamy za sjonistycznym „Naszym Przeglądem" (Nr 96) treść tych wywodów:

W roku 1919 emigracja odbywała się bez udziału Urzędu palestyńskiego, który jeszcze wtedy nie istniał. W roku 1920 wyjechało do Palestyny 1000 osób.

W roku 1921 — 2000
" " 1922 — 3100
" " 1923 — 3050
" " 1924 — 8000

W styczniu 1924 wyjechało do Palestyny 90 osób. W grudniu tegoż roku 823. W styczniu 1925 wyjechało już 1200 osób. W lutym — 1200. W marcu 1003 osób.

Wobec takiego wzrostu emigracji praca Urzędu palestyńskiego była nadzwyczaj utrudniona. Bo Urząd palestyński jest tylko instytucją pośredniczącą. Wszystko zależy od Urzędu Emigracyjnego i od kontrolera angielskiego. Długo wydawanie paszportów i wiz trwa tak długo. Rządowy Urząd Emigracyjny przetrzymuje paszporty po 2 i trzy tygodnie. Taki sam czas prawie trwa załatwienie wizy przez angielskiego kontrolera:

Wielkie zainteresowanie wywołała sprawa tak zwanych certyfikatów palestyńskich. Jak wiadomo, do Palestyny mogą jechać trzy kategorje osób: 1) osoby, wzywane przez krewnych, zamieszkałych w Palestynie, 2) kapitaliści i 3) osoby, jadące za certyfikatami, czyli pozwoleniami otrzymywanemi przez Egzekutywę w Palestynie na sprowadzenie pewnej liczby robotników, którzy mogą znaleźć pracę w Palestynie. Egzekutywa czyni ciągle starania o zwiększenie liczby tych certyfikatów. Dotychczas otrzymywano certyfikaty dla 3000 rodzin rocznie z tego na całą Polskę przypadło 40 proc. Teraz jest nadzieja że dla samej Polski da się uzyskać 3000 certyfikatów na okres półroczny czyli na najbliższe 3 miesiące 1500. Jednak próśb napływa dziesięć razy więcej. Z konieczności odmawia się tym prośbom, co wywołuje niezadowolenie i narzekania.

Jak widać z powyższego przedstawienia rzeczy, **emigracja żydów do Palestyny z Polski ma tendencję zwyżkową. Widocznem jest również, że emigracja ta jest z punktu ogólno-państwowego bardzo kosztowną, gdyż do Palestyny mogą właściwie wyjeżdżać tylko krewni dawnych emigrantów, kapitaliści i kwalifikowani robotnicy. W tej perspektywie emigracja z Polski nie jest dostępną dla biednych żydów i słabych finansowo, których proporcjonalny wzrost wskutek odpływu zamożniejszych, może spowodować zaostrzenie sprawy żydowskiej.**

Dlatego życzyćby należało organizacjom sjonistycznym, by uprzystępniły wyjazd do Palestyny również i biednym rodzinom żydowskim. co leżałoby w obopólnym interesie.

O mundury dla oficerów rezerwy.

W lecie r. b., jak i w latach ubiegłych, władze wojskowe zarządzą 6 — 8 tygodniowy kurs przećwiczenia dla oficerów rezerwy kilku roczników.

Powołany na ćwiczenia oficer musi według służbowych instrukcji zameldować się w pełnym rynsztunku i mundurze wojskowym.

Otóż, jeżeli kwestja uzbrojenia (rewolwer, szabla) nie wywołuje poważniejszych trudności, to sprawa zaopatrzenia się we własny mundur komplikuje się znacznie więcej.

Mało który z oficerów może się zdobyć w obecnych warunkach na tak znaczny wydatek; przytem nie należy zapominać, że większość z nich stanowią ci sami akademicy, którzy w okresie kampanji bolszewickiej chlubnie zdali egzamin z wytrawnej próby patrjotyzmu.

Demobilizowani w latach 1921—22 wynosili z wojska połatane dziury na ciele, krzyże na piersiach i szczątki mundurów na grzbiecie. Skądże taki oficer, powołany obecnie na ćwiczenia, często walczący z niedostatkiem lub wegetujący na nędznej posadce, znajdzie pieniądze na kupno munduru?

Oczywiście brak odpowiednich kredytów czyni nierealną sprawę pokrycia tych kosztów przez Ministerjum Spraw Wojskowych. Możeby jednak był możliwy chociaż częściowy ich zwrot.

W każdym zaś razie czynniki rządowe nie powinny zostawić bez pomocy tych oficerów. Konieczność sprawnego wyszkolenia armji wymaga kursu przećwiczenia, ale to jeszcze wcale nie uprawnia do stawiania nadmiernych żądań materjalnych pod adresem tych, którzy w razie wojny pierwsi poniosą swe życie w ofierze.

Państwu prof. Zillingerom, p. prof. B. Mazurkiewiczowi, p. dyr W. Powiadowskiemu, oraz chórowi tow. „Lutnia", kol. St. Hulanickiemu i kol. St. Turskiemu, za łaskawy udział w koncercie w dniu 5-go kwietnia b. r., składa najserdeczniejsze podziękowanie

Zarząd Akc. Koła Zagłębian w Krakowie.

Premjera w teatrze.

„Dom osaczony“,

sztuka w 4-ch aktach Piotra Frondaie. Tłom. Zofja Jachimecka Reżyserował St. Czapelski.

Po niemoralnej w samem swem założeniu „Śmierci kochanków“ teatr nasz wystąpił z „Domem osaczonym“, sztuką, której autor przestrzega zasad uczciwości i honoru w życiu swych bohaterów z surowością iście purytańską.

Frondaie jest prawym chrześcjaninem i wierzy głęboko w nadejście kary za każdą popełnioną winę.

Za błąd swój, popełniony w młodości, pułkownik Word musi odpokutować, gdy jego syn nieprawy zabiera mu serce Mery.

Rzadko dziś ze sceny padają słowa: obowiązek, honor, miłość (w istotnem tego słowa znaczeniu), Bóg... Słowa te w „Domu osaczonym“, wypowiadane bez emfazy, bez fałszywego patosu, mimo sceptycyzmu, który przeżera widownię coraz widoczniej, trafiają do przekonania widzów.

Sztukę wystawiono dość starannie.

Z grających p. Szafrański w roli pułkownika Worda miał swój dobry dzień, ściślej mówiąc, wieczór. Pani Topolska, jako Mery i Vorbrodt — por Gordon grali, jak zwykle, inteligentnie.

Bardzo dobrze czuł się w swej roli p. Balcerzak, jako por. Harry i pani Poręcka, w epizodzie Almy. Pan Maniecki — major Dawis czynił wysiłki nie bez powodzenia w kierunku nie zostawania w tyle za kolegami.

Na widowni, jak zazwyczaj, przeraźliwe pustki.

Ć-rk.

Warunki przyjęcia do technicznej szkoły kolejowej.

Warunki przyjęć kandydatów do szkoły technicznej normuje rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 go czerwca 1923 roku, zawierające statut normalny państwowych średnich szkół technicznych kolejowych (Dz. Urz. M. W. R. i O. P. z dnia 15 IX 1923 r. za Nr. 16; 117 poz. 149).

Według części V, par. 32. do przyjęcia na pierwszy kurs wymagane jest:

1) należyte rozwinięcie fizyczne i należyty stan zdrowia, stwierdzony przez lekarza szkolnego;

2) wiek nie mniej niż 14 lat i nie więcej, niż 16 ukończonych lat życia;

3) świadectwo ukończenia siedmiu oddziałów szkoły powszechnej lub czterech klas szkoły średniej ogólnokształcącej, albo świadectwo niższej lub średniej szkoły zawodowej, uznane za odpowiednie przez Radę Pedagogiczną;

4) złożenie sprawdzającego egzaminu z języka polskiego i matematyki w zakresie 4 klas państwowego gimnazjum matematyczno-przyrodniczego i udowodnienie pewnego uzdolnienia do rysunków odręcznych.

Warunkiem przyjęcia na drugi kurs jest wiek od 15 do 17 lat ukończonych, a nadto, oprócz warunków wymienionych powyżej w punktach 1, 3, 4, świadectwo z odbytej odpowiedniej praktyki zawodowej i egzamin wstępny w zakresie pierwszych dwóch półroczy.

Na kurs trzeci i czwarty bezpośrednio uczniów się nie przyjmuje. Pierwszeństwo przy przyjęciu mają synowie pracowników kolejowych.

Kandydat do szkoły winien złożyć:

a) podanie i życiorys, napisane własnoręcznie przez kandydata i poświadczone przez jego rodziców lub opiekunów. (Druki podań są do nabycia po cenie 50 groszy w kancelarji szkolnej).

b) ostatnie świadectwo szkolne,

c) metrykę urodzenia,

d) świadectwo lekarza szkolnego,

e) świadectwo z odbytej praktyki zawodowej, o ile ją odbył,

f) świadectwo od bezpośredniej władzy kolejowej, że ojciec lub opiekun pracuje na kolei,

g) dwie fotografje nieprzyklejone ostatniej daty,

h) pisemne zobowiązanie rodziców, lub opiekunów w sprawie wnoszenia we właściwym czasie wszystkich opłat szkolnych i stosowania się do regulaminu szkolnego.

Przyjmowanie kandydatów do szkoły odbywa się tylko na początku roku szkolnego w terminie, w znaczonym na zapisy. Przyjęcie do szkoły po tym terminie może nastąpić tylko za zezwoleniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na wniosek Rady Pedagogicznej.

Termin egzaminów wstępnych zostanie po ustaleniu podany do ogólnej wiadomości.

Pełniący obowiązki dyrektora szkoły
inż. Stanisław Skulski.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8
Środa

Dziś Ederiusza.
Jutro Amancjusza b. w.
Wsch. słońca 5.36
Zach. „ 5.50

Biblioteki w Zagłębiu

W Sosnowcu. Bibl. (P.M.S.) I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4,30 do 6,30 wieczorem. III. ul. Floriańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7,30 wiecz. IV. ul. Kameduna nr. 4, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu“, ul. Piłsudskiego 1, (obok Bibljoteki (P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P. M. S.) ulica 3-go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Bibljoteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15 Otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi Nr. 32, otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

W Niwce. VII. (P. M. S.) ulica Szosowa dom p. Trepki, otwarta w dni powszednie od godz. 4-ej do 6-ej wiecz. VII-a. (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od godz. 4 do 6 w.

W Zagórzu. VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, otwarta w środy i soboty od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem.

W Klimontowie (P.M.S.) otwarta we wtorki i piątki od godz. 7—8.

RADJO.

Program na środę, 8 kwietnia.

Warszawa (385 m.). Godz. 18,00—18,50 — koncert zespołu orkiestralnego pod kier. p. A. Adamusa.

Paryż — Wieża Eiffel (2650 m.) Godz. 18.00—19,00—koncert stałego zespołu broadcastingowego.

Wiedeń (530 m.) Godz. 16,10—18.00 — arje i wyjątki z opery „Tristan i Izolda“, godz. 20,30—muzyka popularna; godz. 22,00 — muzyka do tańca.

Berlin (505 m.) Godz. 16.30 — 18,00 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 20.30—koncert orkiestry: utwory Mozart'a.

Londyn (365 m.) — Godz. 20.30—23.30— muzyka kameralna: sonata G-Dur Bacha; sonata F-Dur Marcello; serenada op. 25 Beethovena i inne.

Wrocław (418 m.).

Kopenhaga (750 m.) —

Kto nie głosował w czasie wyborów?

(ć) Obecnie dopiero można sprawdzić dokładnie, kto się wstrzymał od głosowania w czasie wyborów. Najwięcej abstynencji wykazała inteligencja. Nie głosowali więc w znacznej części urzędnicy Tow. Sosnowieckiego, sądownicy, lekarze itp.

Są wypadki naprawdę charakterystyczne: rodzice, nie zaliczający się do inteligencji, spełnili swój obowiązek obywatelski, natomiast syn i córka, jeśli mają w odpowiedniej rubryce listy napisane urzędnik (urzędniczka), to już napewno nie poszli w ślady jakoby nieinteligentnego ojca i matki.

Tak zwana inteligencja nie chciała się narażać na wystawanie w ogonkach. To rzecz ogromnie utrudzająca. Lubią wygody i dlatego w czasie przyszłych wyborów należy w lokalach wyborczych dla „inteligencji“ postawić miękkie fotele, herbatkę z ciastkami, oraz na cały dzień głosowania zamówić muzykę z cukierni Warszawskiej. Można też w pobliżu urządzić dancing. Frekwencja zapewniona. Tymczasem jedno jest pewne, że inteligencja robi wszystko, aby się przestano z nią liczyć. Bo albo tworzy odrębne listy, po to żeby okazać swą bezradziejną słabość, albo krzywi się, gdy wypadnie stać w ogonku z ludźmi skromnej ubranymi.

Ta zabawa może się źle skończyć, bardzo źle!

Nie głosowało też wielu kupców i właściciel nieruchomości. Będzie ich też można nie żałować, gdy się poskarżą na nowych gospodarzy miasta.

Zgoła zabawną jest rzecz, że nie głosowało nawet kilkunastu kandydatów do Rady Miejskiej.

Niespodzianką jest to, że ni mniej ni więcej tylko około 50 proc. żydów wstrzymało się od głosowania. Skutek tego—tylko 3 mandaty.

Nasz numer świąteczny.

Miło nam pochwalić się, że świąteczny numer „Iskry“ był bardzo życzliwie przyjęty przez ogół społeczeństwa w Zagłębiu. „Iskra“ po raz pierwszy od czasu swego istnienia dała swym czytelnikom cenne wydanie, opracowane z udziałem najtęższych piór w Polsce.

Numer niedzielny „Iskry“ rozszedł się w niebywałej dotąd ilości. Zaszły jednak w chwili druku pewne techniczne trudności w maszynie rotacyjnej, wskutek czego część nakładu opóźniła się, za co naszych czytelników przepraszamy.

W Wielką Sobotę wydamy ostatni przed świętami numer „Iskry“, w którym zamieścimy prześliczny wiersz Makuszyńskiego i wiele cennych artykułów. Numer ten ukaże się w zwiększonej objętości, o czem zawiadamiamy naszych odbiorców i interesantów działu ogłoszeniowego.

Komu chcą oddać rządy w Sosnowcu

(ć) Nowi ojcowie miasta są w niemałym kłopocie. Nie wiedzą kogo mają powołać na stanowisko prezydenta, wiceprezydenta miasta i t. p. Ponieważ na naszym gruncie absolutnie nikogo odpowiedniego nie mają, przeto zwrócili się o dyrektywy do swych władz partyjnych w Warszawie.

Jak krążą pogłoski przywódcy P.P.S. w Warszawie wysuwają kandydaturę p. Teoplitza, b. ławnika m. Warszawy, na stanowisko prezydenta. Nazwisko p. Toeplitza było swego czasu głośne w całej Polsce w związku ze znaną aferą komunistyczną jego synów. Wiceprezydentem miasta ma zostać p. Kazimierz Jarza, robotnik z kop. Tow. Hr. Renard. Na stanowisko przewodniczącego Rady Miejskiej będzie prawdopodobnie powołany dr. Adam Pawełek.

Wyjaśnienie.

Od pewnego czasu zdarzają się w piśmie naszem przykre omyłki sprawiające częstokroć zarówno czytelnikom jak i piszącemu wiele nieprzyjemności.

Ostatnio np. zamiast „okręgów wyborczych“, wydrukowano „ustępów wyborczych“, we wczorajszem zaś sprawozdaniu z koncertu w Dąbrowie zamiast „sympatyczny“ wydrukowano „symfoniczny“, a w wyjaśnieniu, prostowanem poraz trzeci i dotyczącem ważności biletów na poranek muzyczny, wydrukowano, iż bilety ważne są na poranek, urządzany w dn. 10 kwietnia, zamiast w dn. 10 maja.

Komitet obchodu 3 maja w Będzinie

(g) W ubiegły poniedziałek odbyło się w magistracie będzińskim liczne zebranie zaproszonych przedstawicieli miejscowych zrzeszeń i organizacji, celem wyboru lokalnego komitetu obchodu święta narodowego i dokonania podziału pracy.

Po wstępnych wyjaśnieniach, do komitetu przez aklamację powołano: na przewodniczącego p. dyr. Blaya, na członków pp. Błażejewicza, pułk. Underke, dr. Walewską, ks. Kuchtę, Brodnickiego, M. Kępińskiego, (sekretarz) B. Misiórskiego, Welmana, Rapoporta i Langego. Następnie powołano kilka sekcji.

Do sekcji pochodowej weszli pp. przewodniczący dr. Blay, członkowie: K. Pawłowski, kom. Antczak, pułk. Underko, Lange, Goc, Kępiński, Gołębiowski, Welman i Rapoport.

Do sekcji redakcyjnej weszli pp. przewodniczący dyr. Wasung, członkowie: K. Pawłowski i B. Misiórski. Do sekcji zbiorki i jednania członków P.M.S. weszli pp. przewodniczący dr. Walewska, członkowie: Brzostowska, Trennerowa, R. Kamiński, Dziubikowski, J. Misiórski i Starnawski. Do sekcji odczytowej weszli pp. przewodniczący dyr. Błażejewicz, członkowie: dr. Haniekowa, Wasung, Miazek, Brodnicki i Cetwiński.

Do sekcji koncertowej weszli pp. przewodniczący dyr. Terlikiewicz, Replińska, Burakiewicz, pułkownikowa Underko, Szczucka i Barylska.

Zarówno komitet, jak i poszczególne sekcje przystąpią niezwłocznie do pracy, aby obchód tegoroczny święta narodowego wypadł jak najlepiej.

Figiel komunistów.

Jak mówią w sferach wtajemniczonych, komuniści oddając swe głosy przy wyborach do Rady Miejskiej na P.P.S., chcieli wyrządzić naszym socjalistom niedźwiedzią przysługę. Wiedzieli bowiem dobrze, że P. P. S. nie ma odpowiednich ludzi do rządzenia miastem i prędzej czy później musi się na tym terenie skompromitować, czego w swoim czasie nie omieszkają komuniści wyzyskać.

PPS nazewnątrz okazała radość z powodu zwycięstwa, ale w cztery oczy mówi się tam o nader kłopotliwem położeniu z racji tego zwycięstwa.

...Czasem lepiej odnieść mniejsze zwycięstwo, ale pewniejsze na dłuższy dystans. Zwycięstwo na krótką metę może czasem stanąć kolką w boku.

A no, zobaczymy...

Z życia kupiectwa polskiego.

(g) Pisaliśmy niedawno o chwalebnem przedsięwzięciu polskiego kupiectwa, rzemieślników i drobnych przemysłowców w Będzinie, którzy postanowili zblokować swe siły i zorganizować wspólne stowarzyszenie.

Aby instytucja ta stanęła na dobrej podstawie i rozwijała celową działalność, wspomniane zrzeszenia postanowiły uruchomić także wspólny bank, co umożliwi polskie kupiectwo, rzemieślników i drobnych przemysłowców od korzystania z drogiego kredytu prywatnego.

Obydwie te instytucje rozpoczną w niedługim czasie działalność, której życzyć należy najlepszego powodzenia.

Może to pomoże.

(g) Ponieważ żadne przepisy, nakazy, jak również interwencja policji nie mogły usunąć zakorzenionego w Zagłębiu zwyczaju wystawania na chodnikach i tamowania ruchu pieszego, obecnie policja otrzymała nakaz, aby wszystkie protokóły sporządzane za to przekroczenie, odsyłane były do starostwa, które administracyjnie będzie nakładało kary do 50 złotych.

Może zarządzenie to usunie wreszcie tę plagę na gruncie naszym i przyzwyczai opornych semitów do przestrzegania i poszanowania obowiązujących przepisów.

Losy Adlerów i Barankiewiczów.

(c) Informują nas, że słynni ze znanej afery Adlerowie i bracia Barankiewiczowie mieszkają obecnie w Palestynie. Jeden z żydów sosnowieckich przybył stamtąd w tych dniach i opowiada, że gdy spotkał na ulicy Adlera i podał mu rękę, zwrócono mu uwagę, że „Temu panu ti ręki się nie podaje“. Pod taką samą klątwą są i Barankiewiczowie.

Skutki skandalu ścigają ich nawet z tamtej strony morza Śródziemnego.

Ku zastanowieniu.

Wynik wyborów do Rady Miejskiej w Sosnowcu uwydatnia najlepiej skutki rozbicia i dążenia przez pewne grupki czy jednostki do zaspokojenia własnych ambicyjek, nie zdające sobie dokładnie sprawy ze szkodliwości tego rodzaju akcji i fatalnych skutków.

Może wybory w Sosnowcu otrzeźwią podobne grupki czy działaczy w Dąbrowie, gdzie także bez najmniejszych widoków powodzenia istnieje zamiar wystawiania własnych list.

Ambicyjki, żale i pretensje należy odłożyć na bok i pójść zwartą ławą wobec zagrażającego Zagłębiu zalewu wywrotowców i szkodników społecznych.

Czas cofnąć się z fałszywej drogi i pomyśleć poważnie o sprawach mających wyłącznie dobro miasta na celu.

Tylko dwa dni

(g) Do sprzejrzenia list wyborczych w Dąbrowie pozostały tylko dwa dni, wobec czego należy się pospieszyć i każdy mieszkaniec powinien uważać za święty obowiązek osobiście przekonać się czy sam i jego rodzina figurują na liście i czy niema tam niedokładności, mogących wpłynąć na zakwestjonowanie lub utratę prawa wyborczego.

Różne ceny

(g) Ze wszystkich stron skarżą się nam, iż pomimo ustabilizowanej waluty i możliwie unormowanych stosunków na rynku żywnościowym, w każdej miejscowości Zagłębia istnieją odmienne ceny tych produktów, co wywołuje słuszne narzekania i stawia kupiectwo w niezbyt pochlebnem świetle.

O ile chodzi o kupiectwo żydowskie, wiemy aż nadto dobrze, w jaki sposób prowadzą handel, gdy jednak chodzi o mięso wieprzowe i słoninę, dziwną wydaje się ta różnica i to znaczna, gdyż wynosząca do 50 gr. na klg.

Zawsze byliśmy przeciwni wtrącaniu się władz do handlu i „normowaniu" cen środkami policyjnemi, to też dziś, gdy interwencja ta należy do przeszłości, kupiectwo samo winno dbać o dobrą opinję i nie wytwarzać tego rodzaju stosunków.

Istniejące cechy powinny zająć się tą sprawą i usunąć niezdrowe objawy.

Nowy nabytek

(g) Do magistratu będzińskiego nadeszła wczoraj lampka Sollux, przeznaczona dla miejskiego ambulatorjum. Przy sposobności zauważyć trzeba, iż niedawno zakupiona lampa kwarcowa czynna już jest w przychodni przeciwgruźliczej.

Jak można zaradzić ciężkim czasom!

Każdy posiadający mniejsze lub większe zasoby pieniężne zadaje sobie pytanie, w jaki sposób je najlepiej wykorzystać. W tym celu najpewniejszy i najtańszy sposób, nie narażający nikogo na ryzyko jest gra na II-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, w której co drugi los wygrywa. Główne wygrane: 1—350,000 zł., 2 po 150.000 zł., 2 po 100,000 zł., 2 po 50,000 zł., 2 po 30,000 zł., 3 po 25,000 zł., 2 po 20,000 zł., 1 po 15,000 zł., 8 po 10,000 zł. i wiele innych większych wygranych. Cena całego losu 32 zł., półlosu 16 zł., ćwierć losu 8 zł. Najszczęśliwsze losy jeszcze w niewielkiej ilości do nabycia w kolekturze Józefa Bławskiego, ul. 3-go Maja Nr. 23, tel. 2-24. 1819 1

Nowy materjał obciążający do sprawy posła Łańcuckiego

Wydział VIII karny sądu okręgowego w Warszawie zatwierdził areszt, nałożony przez Kom. Rządu na odezwę p.t. „Do robotników Zagłębia Dąbrowskiego", zaś całą korespondencję w tej sprawie przekazał sądowi okręgowemu w Przemyślu celem dołączenia do aktów sprawy posła Stanisława Łańcuckiego.

„Śmigusówka" w Domu Ludowym.

W drugi dzień świąt Wielkiejnocy w Domu Ludowym w Sosnowcu odbędzie się dla członków zabawa taneczna pod nazwą „Śmigusówka".

Echa napadu bandyckiego.

W numerze z dn. 19 listopada 1924 podaliśmy, że policja schwytała jako sprawców napadu bandyckiego w Wojkowicach braci Stanisława i Stefana Wypychów ze Strzyżowic. W tej sprawie toczyła się przed Sądem Okręg. w Sosnowcu rozprawa, na której obu braci uniewinniono, a prokurator odstąpił od oskarżenia. Brat Wypychów Józef nie był w tę sprawę zupełnie wmieszany.

Znów w lesie Okradzionowskim.

(č) Na Balbinę i Piotra Smędzików, zamieszkałych w Kuźnicy Błędowskiej napadło w lesie Okradzionowskim dwóch bandytów. Po zrewidowaniu fury bandyci zabrali zakupy świąteczne wartości 62 zł. 25 gr. Smędzikowie wracali z jarmarku w Dąbrowie.

Napad w pobliżu Radochy.

Józefa Cieślika, zam. w Mysłowicach, w nocy z soboty na niedzielę w pobliżu Radochy zaczepiło 2 mężczyzn. Najpierw poprosili o ogień do papierosa, poczem pod groźbą noży zabrali Cieślikowi 15 zł. i udali się linją kolejową w kierunku Dańdówki.

Zaopatrzyli się na święta.

W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani złodzieje po zrobieniu podkopu i wyrznięciu dziury w podłodze skradli ze sklepu rzeźniczego W. Duchniewskiego w Grodźcu sporo szynek i wędlin ogólnej wartości 500 zł.

W odległości najwyżej 5 kroków od rzeźni jest coś w rodzaju sadzawki, do której ludność w pobliżu zamieszkała wrzuca różnego rodzaju nieczystości: pomyje, zdechłe psy i koty it. p. W tej to wodzie rzeźnik żydowski płucze każdorazowo flaki, któremi nas żywi! Możeby policja zwróciła na to uwagę i winnych pociągnęła do odpowiedzialności. boć rzeczą wprost nieprawdopodobną jest, aby w państwie kulturalnem hałaciarze na naszych żołądkach urządzali sobie podobne eksperymenty.

B. Lach.

Refleksje powyborcze.

Wiara w powodzenie rozumu społecznego, wiara w zwycięstwo haseł wysuwających na pierwsze miejsce zagadnienia natury gospodarczej, osłabła nieco w ostatnich czasach czujność społeczeństwa naszego i dopuściła między innemi do tego, że kto inny, najmniej spodziewany, ujmuje ster rządów w Sosnowcu.

Nie chodzi nawet o to, że inni ludzie zasiądą w Magistracie, mniejszej nawet wagi jest fakt przyszłych zmian w systemie gospodarki miejskiej. Grozą jednak musi przejąć każdego, nawet inteligentnego socjalistę objaw inny, objaw świadczący o znikomych rozmiarach naszego rozumu społecznego.

Powiedzmy sobie szczerze, że przecież „siódemka" nie była listą partyjną. Znalazły się przecież na niej nazwiska ludzi, których absolutnie o „endeckość" posądzić nie można.

Ale mieli oni jedną wielką zaletę, że operowali hasłami tylko gospodarczemi, że na wiecach rozprawiali wyłącznie o sprawach naprawdę aktualnych przy wyborach do Rady Miejskiej, mianowicie o brukach, regulacji ulic, wodociągach itp.

Przyszli inni, którym miasto i jego sprawy są obce, lub co najmniej obojętne. Mówili o parlamentaryzmie, o socjalizmie w Anglji, o towarzyszu Mac Donaldzie, o ośmiogodzinnym dniu pracy o wszystkiem, tylko nie o tem, co powinnoby mieć decydujące znaczenie przy wyborach do Rady Miejskiej. Znali swoich ludzi i ich gusta. Nie byli zmuszeni do fatygi przemawiania do rozumu, wystarczyło pobudzać nienawiść. Taką drogą dochodzi się w Polsce do zwycięstwa!

I to właśnie powinnoby przejąć grozą, powtarzamy, nawet inteligentnego socjalistę. Dodajmy, socjalistę uczciwego, nie należącego do karjerowiczów, co wie, że jest pewna granica walki, której przekraczać nie wolno.

Robotnik polski coraz bardziej ulega wpływom bezwzględnej demagogji. Zasłuchuje się w przemówienia, wygłaszane z adwokackim animuszem i jurystowską umiejętnością grania na nerwach ludzkich.

I dlatego trzeba pracy, wielkiej pracy, aby wyrwać go z rąk karjerowiczów.

O czem mówią cyfry wyborcze?

Mówią bardzo wiele i bardzo przykre rzeczy, a przedewszystkiem o pewnej anarchji wśród sfer myślących narodowo.

Padło więc wszystkich głosów 26155 co stanowi 52 procent uprawnionych do głosowania. Trudno przypuścić, by 24 000 obywateli nie wiedziało o swych prawach głosowania. Aż tylu było opieszałych i to głównie wśród tych sfer, po których należało się spodziewać największej uświadomienia obywatelskiego.

Na zdobycie 1 mandatu trzeba było 580 głosów. Wniosek stąd, że poszczególne listy zmarnowały:

	ilość głosujących	głosów zmarnowanych
Nr. 1	384	384
Nr. 3	1045	465
Nr. 4	689	109
Nr. 6	346	345
Nr. 10	891	311

Razem głosów polskich niesocjalistycznych zmarnowano 1615.

Cyfry powyższe wskazują, do czego prowadzi rozbijanie jedności narodowej i wystawianie odrębnych list wyborczych. Trudno tu robić wymówki Haukemu, którego niesamowite oblicze odstraszyło wyborców a własne idjotyzmy pogrzebały z kretesem, ale nie można nie mieć żalu do naiwnych inicjatorów listy Nr 1, że wprawdzie nie wiele głosów urwali, ale w każdym razie zniechęcili wyborców, którzy lubią naogół iść ławą, jak to było widoczne przy głosowaniu na listę Nr. 2.

Lista P.P.S. — jak się to rzucało w oczy — miała poparcie ze strony komunistów. Za co? Czy tylko dla pięknych oczu d-ra Pawelka?

List z Dańdówki.

Szkoła bez religji — O posterunek policji — Podatek od listów Niechlujstwo żydów.

Biorąc pod uwagę, że religia odgrywa dominującą rolę w wychowaniu dzieci, kształci charakter oraz przygotowuje materjał na moralnych i dzielnych obywateli państwa, dziwić się należy, iż szkoła gminna w Dańdówce od nowego roku szkolnego pozbawiona jest wykładów religji. Wszelkie zabiegi ze strony rodziców, których dziatki pozostają bez moralnego wpływu księdza, okazały się daremne. Kto jest temu winien — niewiadomo; w każdym razie władza duchowna winna usunąć tego rodzaju bolączkę.

Mieszkańcy tutejszej wsi są często niepokojeni awanturami podchmielonych wyrostków, którzy niejednokrotnie zaczepiają bezbronnych ludzi, wymyślając im w najokropniejszy sposób, a nawet dość często zdarzają się wypadki pobicia. Posterunek p.p., z racji 3 km. oddalenia od Dańdówki, nie jest w stanie zabezpieczyć ludności przed podobnemi wypadkami i należałoby założyć posterunek policji na miejscu, by tym sposobem przywrócić spokój.

Od niedawnego czasu słyszy się sarkania wśród miejscowej ludności pod adresem listonosza gm. Niwka. Listonosz ów za doręczenie listu, karty, względnie gazety, pobiera od 15—30 gr. Zważywszy, iż ktoś prenumeruje pismo i prócz należności za prenumeratę opłaca nadto 4 zł. 50 gr. listonoszowi, czyli tyle, ile wynosi prenumerata niemal dwóch pism miejscowych, zrozumiałem jest wystąpienie ludności z zażaleniem do Urzędu Gminnego w Niwce na postępowanie listonosza.

List z Wolbromia.

Echa pożaru.

Patrząc na zgliszcza ostatniego pożaru w Wolbromiu, który wybuchnął żywiołowo podczas głębokiego snu mieszkańców miasteczka, myśl ludzka zwraca się z wdzięcznością ku tym, którzy z narażeniem życia potrafili rozpętany żywioł opanować, nie dozwalając rozszerzyć mu się na dalsze zabudowania.

A materjał palny w Wolbromiu jest obfity, budynki bowiem są przeważnie drewniane (z wyjątkiem Rynku) a w dodatku tak gęsto w niektórych dzielnicach ustawione, że dach dotyka dachu. Ostatni pożar wynikł właśnie w takiej dzielnicy i w sąsiedztwie kościoła, to też ogień mógłby był poczynić nieobliczalne szkody tak dla mieszkańców, jak i domu bożego, gdyby nie wysiłki miejscowej straży ochotniczej, która przez parę godzin z zaparciem się siebie walczyła z żywiołem.

Z tej racji chciałbym poświęcić jej kilka słów.

Miejscowa straż ochotnicza założona została w r. 1895, t. j. przed 30 laty, z inicjatywy ś p. Zajtza, miejscowego aptekarza, po ogromnym pożarze, który zniszczył 2/3 miasta. — Oczywiście po takiej klęsce żywiołowej, zrozumiano doniosłość posiadania straży oraz dostatecznej ilości przyrządów pożarniczych; straż popierało z całych sił mieszczaństwo, wskutek czego instytucja rozwijała się doskonale.

Dopiero wojna światowa położyła tamę dalszej pracy, gdyż Wolbrom znalazł się prawie w sferze działań kilkudniowych walk: wszelkie zatem narzędzia, sikawki etc, zostały przez wojska rozgrabione lub zniszczone. Należało się dorabiać nanowo.

Po tragicznej śmierci inicjatora i założyciela straży, który był jednocześnie jej prezesem, godność tę zajął miejscowy ks. dziekan Zalewski. Wice prezesem został sędzia p. Sendra (obecnie w Olkuszu, na którego miejsce wstąpił p. Pogłódek) i komendantem p. Wojdacki, miejscowy aptekarz.

Tym obywatelom w dużej mierze, a szczególniej p. sędziemu Sendra należy zawdzięczać, że wszelkie braki zostały uzupełnione i dzisiaj straż, licząca 90 członków, posiada wszystkie potrzebne narzędzia.

Straż utrzymuje się przeważnie ze składek honorowych; niesie pomoc w wypadkach pożaru okolicznym wsiom w promieniu 7 wiorst i więcej; posiada ładną remizę z salą na odczyty i przedstawienia. Godny także jest podkreślenia obowiązujący zwyczaj oddawania straży ochotniczej przez mieszczan kolejno po 5 par koni do dyspozycji zaraz po pierwszym alarmie. Obywatelski obowiązek Wolbromian mógłby służyć za wzór innym miastom, które z braku koni i odmowy nieraz użyczenia ich przez obywateli, nie mogą pospieszyć z pomocą bliźniemu.

Ko.

3

Karty świąteczne poleca w wielkim wyborze

Józef Bławski, 3-go Maja 23.

Zabawki, nici, kleje damskie, męskie, dziecinne oraz kapeluszowe po cenach przystępnych poleca **Józef Bławski, 3 Maja 23.**

Kronika Olkusza.

Kasa Chorych.

W swoim czasie pisaliśmy na przeciążenie pracą lekarza Kasy Chorych, zamieszkałego w Sławkowie, który obsługiwał Sławków i Bolesław, ze szkodą oczywiście dla chorych. Dowiadujemy się, że Kasa Chorych przeznaczyła na Bolesław specjalnie lekarza D-ra Czachurskiego, co należy podkreślić z zadowoleniem. Gdyby tak Kasa Chorych zechciała jeszcze wypłacać chore dniówki wcześnie, aniżeli po 3-ch miesiącach, to możeby to była nawet i dobra instytucja. Ko.

Napad bandycki

Onegdaj, o godz. 1 po poł. na przejeżdżającego Hersalika Goldfelda z Olkusza napadło pod Niesułowicami dwuch uzbrojonych i zamaskowanych drabów, którzy zrabowali Goldfeldowi około 150 zł, poczem jeden z nich zranił napadniętego rękojeścią rewolweru w głowę.

Śledztwo prowadzi policja miejscowa.

Z całej Polski.

Sprawa sadowa Muraszki.

Dochodzenie w sprawie zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza spoczywa w ręku sędziego Songajły, delegowanego przez wileński Sąd Apelacyjny. Jest to postępowanie wyjątkowe z pominięciem właściwej w tym wypadku kompetencji sędziego śledczego przy sądzie okręgowym w Nowogródku. Muraszko przebywa w więzieniu wileńskiem na Łukiszkach.

Swego czasu miał już on sprawę sądową o zabójstwo. Służąc bowiem w żandarmerji polowej, zastrzelił ułana, który stawiał czynny opór przy aresztowaniu. Sąd Wojskowy uniewinnił wówczas Muraszkę, wychodząc z założenia, iż oskarżony działał w stanie wyższej konieczności.

Wogóle jest to człowiek nieobliczalny, wybuchowy i przeczulony. Niegdyś Muraszko posiadał większy majątek, ożeniony jest z hrabianką Apraksin ze znanej arystokratycznej rodziny rosyjskiej, lecz z żoną nie żyje.

Rozprawa sądowa spodziewana jest w czerwcu przed sądem okręgowym w Nowogródku, a obronę wnosić mają adwokaci Szurlej i Niedzielski z Warszawy.

Pierwsza kometa odkryta w Polsce.

Asystent obserwatorjum krakowskiego p. Lucjan Orkisz, delegowany dla badań na stację Narodowego Instytutu Astronomicznego na górze Łysina w Beskidach, dokonał wybitnego odkrycia astronomicznego. Oto 3 kwietnia w nocy z czwartku na piątek, zauważył on o g. 4 we wschodzącym gwiazdozbiorze „Pegaza“ nieznaną kometę 9 wielkości.

Odkrycie to zostało potwierdzone w Polsce przez obserwatorja warszawskie, wileńskie i krakowskie, z zagranicznych zaś przez międzynarodowy instytut astronomiczny w Kopenhadze, który nazwał nową kometę mianem „Komety Orkisza“. Porusza się ona ku północy z szybkością jednego stopnia na dobę i jest dobrze widzialna przez niewielką lunetę. Jest to pierwsze odkrycie komety, dokonane w Polsce.

Obserwacje ciekawego zjawiska są czynione w dalszym ciągu, choć światło księżyca jeszcze w najbliższym czasie będzie im przeszkadzało. Przez amerykańską lunetę można już było stwierdzić onegdaj niby zaczątek warkocza, którego przy pierwszem spostrzeżeniu nie można było zauważyć, jak również i coraz większe jaśnienie komety.

Masowe aresztowania na kresach.

Władze województwa Nowogródzkiego, chcąc oczyścić z bandyckich elementów tereny pograniczne, zarządziły wielką obławę. Dnia 1 kwietnia 2 kompanje piechoty K. O. P., szwadron kawalerji K. O. P. oraz 150 policjantów rozpoczęło przetrząsanie lasów i przeprowadzanie ścisłej rewizji podejrzanych wiosek pogranicznych. Obława odbywała się na terenie powiatu Wołożyńskiego i szła z południa na północ. Chcąc zabezpieczyć się przed ucieczką, rozstawiono nad granicą i w powiecie silne posterunki, zarządzając również obławę z północy na południe, w której wzięła udział szkoła policyjna z Wilna oraz 100 policjantów XVI okręgu.

Rezultat obławy był olbrzymi. Ujęto 64 osoby, w tem duchownego prawosławnego i nauczyciela ludowego w których mieszkaniach znaleziono dużą ilość broni.

Rewizja po wioskach wykryła również pokaźne ilości broni i amunicji, jak granaty ręczne i inne utensylja, służące do akcji dywersyjnej. Nie obeszło się bez „literatury“ komunistycznej, którą w wielkich partjach znaleziono. Wszystkich aresztowanych skuto i odstawiono pod konwojem do Nowogródka. Podczas całej akcji, władze zdołały zauważyć silny ruch agitacyjny, prowadzony przez bolszewików wśród ludności pasa pogranicznego. Wiele rzeczy wskazuje na to, że sowiety szykują nową falę napadów na pogranicze polskie.

„Drutowanie“ granicy.

W celu uniemożliwienia przechodzenia przez granicę tam, gdzie patrole K. O. P. nie mogą zawsze docierać ze względu na teren, władze nasze zarządziły zbudowanie zagród z drutu kolczastego. Zarządzenie to wprowadzone zostało w życie i jest już na ukończeniu.

Z ŻYCIA HARCERSTWA.

Męska chorągiew w Warszawie

Męska Chorągiew Warszawska w Warszawie należy do najliczniejszych w Polsce, dlatego też stan jej musi być przedmiotem specjalnej pieczy i władz harcerskich i społeczeństwa, zgrupowanego w Kołach Przyjaciół Harcerstwa. Troska ta jest celową i potrzebną i jak wskazują cyfry — skuteczną, a więc naprawdę przyjemną, bo wydaje owoce. Wprawdzie porównując cyfry dwóch ostatnich lat, nie zobaczymy wielkiej różnicy w liczbach, ale gdy głębiej wniknięmy w stan chorągwi, zobaczymy duży krok naprzód.

I tak w ciągu roku liczba harcerzy podniosła się z 3007 na 3342, zgrupowanych w 213 dawniej — obecnie 405 zasępach 29 dawniej — teraz 30, podzielonych nie na 3 ale na 9 hufców.

Zagadki, które rozwiązuje mężczyzna, zgaduje kobieta.

Przystojny mężczyzna jest więcej zarozumiały, niż dziesięć pięknych kobiet.

ś. † p.

TEKLA z OLSZEWSKICH

KRZYZANOWSKA

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 7 kwietnia 1925 roku, przeżywszy lat 65.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Syn, synowa i wnuki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przemysł węglowy we Francji.

Wydobycie węgla we Francji w roku 1924 wynosiło 44,9 mil. tonn wobec 38,5 mil. tonn w 1923 r. i 40,8 mil tonn w 1913 r. Należy zwrócić uwagę na to, iż wydobycie węgla na terenie Francji przedwojennej dosięgło rozmiarów przedwojennych wynosi bowiem 39,6 mil. tonn pozostałe zaś 5,3 mil. tonn otrzymuje się obecnie z Lotaryngii. Produkcja koksu do celów metalurgicznych zwiększyła się w roku 1924, dając 2,6 mil. tonn, wobec 2 mil. tonn w 1923 r. W związku ze wzrostem wydobycia węgla import zmniejszył się z 26,3 mil. tonn w r. 1923 do 25,1 mil. tonn w 1924 r. Eksport pozostał na tym samym poziomie 2,3 mil. tonn. Rola Anglji, jako głównego dostawcy węgla dla przemysłu francuskiego zmniejszyła się w roku zeszłym: przywieziono do Francji 13 mil tonn wobec 18 mil. tonn w 1923 r. Zmniejszenie dostaw węgla przez Anglję można sobie wytłumaczyć jedynie zwiększeniem importu niemieckiego: z 1,5 mil tonn do 4,2 mil. tonn w r. 1924. Zapotrzebowanie Francji na węgiel wynosi około 70 mil. tonn rocznie (w r. 19 4 — 67,7 mil tonn). Ponieważ wydobycie węgla we Francji nie będzie zapewne mogło znacznie przekroczyć 50 mil. tonn, należy przewidywać, że Francja będzie zmuszona i nadal importować ponad 15 mil. tonn węgla rocznie.

(A.T.E.)

Giełda warszawska.

Warszawa, 7 kwietnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 24 87½
Paryż — 26 75
Szwajcarja — 100 31½
Włochy — 21 32½
Praga — 15.43½.
Wiedeń — 73.18
Belgja — 26 50
Holandja — 207 75
Pożyczka konwersyjna —
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —
Pożyczka kolejowa — 9,00.

O przepowiadaniu pogody.

Niezwykłe zjawiska atmosferyczne podczas tej zimy zwróciły uwagę szerszych kół społeczeństwa na nie, przyczyny ich i możliwe skutki, a jednocześnie postawiły na porządku dziennym sprawę możliwości przewidywania pogody na pewien przeciąg czasu naprzód. Zanim powiemy parę słów o tej ostatniej kwestji, musimy przedewszystkiem uspokoić czytelników, że dotychczasowa pogoda nie zdążyła jeszcze źle wpłynąć na szanse urodzaju tegorocznego — zależeć on będzie od dalszego jej przebiegu, o którym, niestety, nic powiedzieć nie można: przy obecnym stanie nauki meteorolog może stawiać prognozy na jeden dzień naprzód z pewnością sprawdzenia się w 90 wypadkach na 100, zaś na dwa dni naprzód z mniejszą szansą a na dalszą przyszłość u nas stawianie prognoz jest już zupełnie problematyczne; przepowiadanie pogody na cały rok naprzód, jak to czynią wydawcy kalendarzy, należy zaliczyć do czynów filantropijnych względem zecerów. Oto np. przepowiednia na marzec roku bieżącego z kalendarza, wydanego przez firmę A. Szustra: „do połowy miesiąca powietrze zmienne, w końcu miesiąca wiatry i pogoda“, a na luty tenże kalendarz „wywróżył“ przymrozki i śniegi.

Pierwszą przyczyną wszystkich zmian atmosferycznych jest nierównomierne w różnych miejscach ziemi ogrzanie jej i atmosfer: ciepłe — nagrzane powietrze unosi się, jako lżejsze, do góry; w miejscu, z którego ono odpłynęło ciśnienie atmosferyczne się zmniejszyło, tam zaś, dokąd ono odpłynęło, ciśnienie się zwiększyło. Zatem w niektórych miejscach wytwarza się ciśnienie atmosferyczne największe (z dużego sąsiedniego obszaru) te miejsca mają maximum ciśnienia, a wtedy z nich powietrze zaczyna odpływać na wszystkie strony, — powstaje t. zw. „antycyklon“, zaś w miejscach, w których skutkiem odpłynięcia powietrza wytworzyło się minimum ciśnienia, powstaje „cyklon“ i do tego miejsca powietrze zaczyna napływać ze wszystkich stron. Im większa różnica ciśnienia panuje w miejscu minimum i w sąsiedztwie, tem silniejszym jest wiatr i tem większe spustoszenia może cyklon sprawić, jak to naprzykład zdarzyła się niedawno w Stanach Zjednoczonych. U nas bardzo rzadko zdarzają się cyklony o tak dużej szybkości wiatru. Powietrze napływa dzięki obrotowi ziemi nie po linji prostej lecz spiralnej: jeżeli się zwrócimy tyłem do wiatru to (u nas) maximum ciśnienia będzie po prawej, minimum po lewej ręce; na południowej półkuli odwrotnie. Znając położenie maximum i minimum ciśnienia, będziemy mogli określić kierunek wiatru, a od niego zależy temperatura i t. zw. „pogoda“: wiatry wschodnie, przelatujące nad obszernemi lądami, niosą nam powietrze suche (zimą zimne, wiatry zachodnie, wiejące od oceanu Atlantyckiego, niosą powietrze przesycone parą wodną zatem i możliwość opadów. W Stanach Zjednoczonych jest odwrotnie.

W miejscowościach w których panuje minimum pod wpływem nadchodzącego ze wszystkich stron powietrza, powietrze zaczyna się unosić w górę, gdzie się oziębia, skutkiem czego nie może już utrzymać tyle pary wodnej, co ciepłe powietrze i zaczyna ją wydzielać w postaci obłoku, ewentualnie opadów. Jak widzimy więc, tam gdzie jest minimum możemy się spodziewać „złej pogody“, gdzie jest maximum — dobrej.

Minimum (podobnie jak i maximum) zmienia miejsce — porusza się z rozmaitą chyżością od 3,5 klm. do 100 na godzinę. Gdyby zatem można było wiedzieć, w jakim miejscu w tej chwili znajduje się minimum, w jakim kierunku podąża i z jaką szybkością, możnaby wzdłuż jego drogi oznaczyć kiedy nastąpi „zła“ pogoda. Niestety, minima są bardzo kapryśne. Niekiedy nie ruszają się one z miejsca w ciągu kilkunastu godzin, to znów zaczynają swą wędrówkę w jednym kierunku z pewną chyżością, lecz po paru godzinach zmieniają kierunek lub chyżość albo nawet dzielą się na dwa minima, z których jedno wędruje w jednym kierunku, drugie w innym, z tego właśnie powodu tak trudne jest udatne przepowiadanie pogody wogóle, a zwłaszcza u nas ponieważ my się znajdujemy na pograniczu wpływów dwu zupełnie odmiennych klimatów—morskiego (z Zachodu) i kontynentalnego (ze Wschodu). Prognoza z tych względów u nas może być stawiana tymczasem najwyżej na miesiąc naprzód, ponieważ zaś prognozy te stawia państwowy Instytut Meteorologiczny, znajdujący się w Warszawie, przeto dochodzą one do osób zainteresowanych najczęściej przez gazety, które trafiają do nich często równocześnie z przepowiedzianym deszczem. W niedługim jednak czasie, kiedy rozwinie się u nas zastosowanie radio, każdy będzie mógł dowiadywać się o spodziewanej pogodzie natychmiast.

Inż. S. Turczynowicz.

LISCIK z WARSZAWY.

TO i OWO.

Półgłówki i róże — Jaskółki kinematograficzne — Grób nieznanego żołnierza. — Występ pierwszej adwokatki.

Nareszcie doczekaliśmy się prawdziwej wiosny i to może tym razem bez niemiłych niespodzianek. Odczuwamy ją nietylko wskutek pojawienia się białych bzów, pierwiosnków, a nawet różnobarwnych róż sztamowych, wyhodowanych w cieplarniach i zdobiących płaszcze pięknych pań.

Już można spotkać gromady półgłówków z obnażonemi główkami. Panie przemierzają żwawo Ujazdowskie, skrząc perlistym humorem, olśniewają wzrok powodzią kolorów kraciastych kostiumów.

W Warszawie trudno dojrzeć powracające prawdziwe bociany i jaskółki, lecz mamy tutaj również wiosnę sprowadzające, acz nieco sztuczne jaskółki w postaci dokonywania gorączkowych zdjęć „na gwałt”, przez liczne wytwórnie, póki słońce, póki jasno, póki wiosna.

Nieznany żołnierz, którego duch daremnie przez kilka lat kołatał do sumień obywatelskich dopominając się o wieczny upominek narodowy, nareszcie doczekał się czegoś konkretnego.

Po różnych szumnych projektach, np. budowy wielkiego mauzoleum ku czci tego Największego Bohatera Narodowego lub kopca na wzór Kościuszkowskiego w Krakowie, albo wielkiego pomnika czy świątyni na Placu Saskim, zgodzono się wreszcie na ufundowanie skromnego grobowca pod arkadami pałacu Saskiego, w którym spocząć mają zwłoki nieznanego żołnierza, poległego w obronie Ojczyzny w latach 1918—20 r.

Ekshumacja zwłok z pobojowiska, które wytypuje specjalna komisja powołana przez p. min. Sikorskiego (los wyciągnie najmłodszy żołnierz, odznaczony krzyżem „Virtuti Militari) nastąpić ma w niedługim czasie, natomiast uroczystość poświęcenia grobowca i złożenia drogich sercu narodu szczątków, odbędzie się w dniu 3 maja b. r.

Niemałą sensacją w kołach prawniczych wywołało wystąpienie w sądzie apelacyjnym p. Wiewiorskiej, pierwszej polskiej adwokatki, która ub. broniła robotników Zagłębia Dąbrowskiego, oskarżonych o pobicie w dniu 17 maja 1922 roku dyrektora kopalni „Aleksander”, p. inż. Cisowskiego. Skutek obrony adwokatki był pomyślny. Sąd na mocy amnestji sprawę umorzył.

Marjan Urbańczyk.

Popierajcie L. O. P. P.

Cesarzowa meksykańska.

Zmarła przed kilku dniami b. cesarzowa Meksyku Maria Karolina ob. ącana od roku 1867. Urodziła się w roku 1840 jako jedyna córka króla Belgji Leopolda I-go, rządzącego Belgją na mocy uchwały kongresu narodowego od roku 1831 po rewolucji, która Belgję oderwało od Holandji.

Maria Karolina zaledwie wyszedłszy z wieku dziecinnego, w roku 1857 oddała rękę arcyksięciu austrjackiemu Maksymiljanowi, bratu cesarza Franciszka Józefa.

Pożycie młodej pary ukształtowało się w pierwszych latach bardzo harmonijnie; odbywali wspólne podróże do Sycylji, Hiszpanji południowej, Madery i Brazylji. Od roku 1857 do roku 1859 książę był austrjackim jeneralnym gubernatorem królestwa Lombardzko Weneckiego. Potem żył w odosobnieniu z młodą swą żoną na zamku Miramar.

Francuska wyprawa do Meksyku oraz połączone z nią skutki przygotowały tragiczny koniec szczęściu wielkiego księcia. Maksymiljan dał się namówić przez Napoleona 3 go do objęcia korony cesarskiej Meksyku. Paktem familijnym z dnia 9 go kwietnia 1864 wielki książę zrzekł się dla siebie i swoich potomków wszelkich agnatycznych praw wielkiego księcia austrjackiego i tego samego roku otrzymał koronę cesarską z rąk wysłanych do Miramaru przywódców klerykalnego stronnictwa w Meksyku.

Następnie para cesarska wyjechała do Meksyku, dokąd przybyli w czerwcu tegoż roku.

Brak jednak wybitniejszych zdolności u cesarza Maksymiljana oraz nieskrystalizowane stosunki polityczne w Meksyku stały się przyczyną słabości tronu cesarskiego.

Rząd walczył z licznemi trudnościami, a przedewszystkiem z brakiem pieniędzy i tylko z wielkim wysiłkiem zdołał uzyskać pożyczkę we Francji.

Do tego przyłączyła się jeszcze otwarta nienawiść byłego liberalnego wiceprezydenta republiki Juareza, który prowadził otwartą wojnę partyzancką przeciw cesarsko-meksykańskim wojskom oraz zorganizowanemu legjonowi francusko belgijsko-austrjackiemu. Stany Zjednoczone, które zakończyły tymczasem swoją wojnę domową popierały Juareza, a w końcu zajęły tak groźną postawę wobec francuskiej interwencji, że Napoleon zdecydował się na wycofanie francuskich wojsk.

Wtedy cesarzowa Karolina rozpoczęła starania u Napoleona 3 go i u innych dworów europejskich, prosząc o pomoc. A gdy Napoleon nie chciał się zgodzić na interwencję, wtedy Karolina opuściła Meksyk i wyjechała do Europy, by osobiście wystarać się o pomoc dla męża.

Lecz Napoleon odmówił wszelkim jej prośbom, nie zważał na czynione przez nią wyrzuty i zatwierdził odwołanie wojsk francuskich. Również i papież Pius dziewiąty udzielił tylko Karolinie podczas audiencji swego błogosławieństwa i nie dał się skłonić do zawarcia konkordatu, który mógłby pozyskać kler meksykański dla sprawy cesarza.

Głęboko rozczarowana Karolina spróbowała jeszcze ostatniej rozmowy z Napoleonem, który ją chłodno odprawił i poradził tylko, by skłoniła swego męża do wyjazdu z Meksyku. Ale Maksymiljan nie chciał wrócić do Europy ze wspomnieniem nieudanego przedsięwzięcia i widział jedyne wyjście tylko w walce do ostateczności przeciwko Juarezowi. Chciał zginąć z honorem.

Wszystkie te przejścia, trudy i zawiedzione nadzieja oddziałały na cesarzową druzgocząco tak, że popadła w obłąkanie.

W lipcu 1867 została, jako beznadziejnie chora, przewieziona do swej rodzinnej Belgji na zamek Terwueren w pobliżu Brukseli, a w roku 1879 na zamek Bouchot. Nigdy nie dowiedziała się o tragicznym losie męża, który po dzielnej i skutecznej obronie, na skutek zdrady pułkownika Lopeza dostał się do rąk Juareza i 19 czerwca 1867 roku wyrokiem doraźnego sądu wojennego został wraz z generałami Mejią i Miramonem rozstrzelany.

Brat jej, król Leopold II za życia swego odwiedzał ją regularnie, ale Karolina nigdy nie poznawała ani brata, ani nikogo z rodziny i zaufanych przyjaciół młodości.

W tym stanie przebyła nieszczęśliwa cesarzowa lat 58 i nie odzyskawszy przytomności zmarła w marcu b.r.

Delta.

Reklama jest szyldem powtarzanym wielokrotnie i wpadającym w oczy tych, którzy nie przechodzą twoją ulicą.

ZE ŚWIATA

Największa łódź podwodna.

Marynarka angielska otrzymała w tych dniach nową łódź podwodną, która jest największą łodzią podwodną świata. Łódź może się utrzymywać pod wodą bez przerwy przez 60 godzin. Załoga łodzi liczy 120 ludzi.

Jaczejki komunistyczne w Europie.

Komitet wykonawczy komunistycznej międzynarodówki młodzieży ogłosił sprawozdanie o ilości jaczejek Komsomolskich w państwach Europy. Liczby te są następujące: Włochy — 350, Francja 400, Czechy — 200, Szwecja — 120, Norwegja 41, Polska — 50, Litwa — 4, Łotwa — 40, Anglja — 9, Jugosławja — 20, Bułgarja — 80. Nowa instrukcja kieruje komsolców na agitację wiejską.

Czy chłopcy mają się uczyć cerowania?

Na zebraniu nauczycieli i nauczycielek departamentu Sekwany, które odbyło się w tych dniach w Paryżu, poruszono ciekawą kwestję. Oto wywiązała się ożywiona dyskusja na temat: czy chłopcy mają się uczyć niektórych robót kobiecych, jak szycie, cerowanie, łatanie, aby mogli poradzić sobie sami w razie potrzeby? Godnem zaznaczenia jest to, że w czasie rozpraw powyższych nauczyciele oświadczyli się jednomyślnie za potrzebą takiej nauki, nauczycielki natomiast odpowiadały wahająco, albo też stanowczo przemawiały przeciwko tej potrzebie.

— Ależ moje panie — zawołał wreszcie zdumiony jeden ze starszych nauczycieli, — któżby pomyślał, że jesteście kobietami postępowemi! Wszak żądacie tak gorliwie równouprawnienia kobiet we wszystkiem?

— O, z pewnością! — odparła jedna z młodych, ładnych nauczycielek. — Ale, proszę pana, jeżeli chłopcy potrafią sami cerować sobie skarpetki i przyszywać guziki, to jeszcze mniej żenić się będą, niż obecnie!

Chińskie niebezpieczeństwo.

„Times” ogłasza artykuł o sytuacji, w jakiej znajdują się Chiny.

Niema tam obecnie żadnej władzy prócz generałów, zmieniających się co chwilę. Powaga parlamentu ostatecznie ucierpiała. Ludność uważa posłów za korupcjonistów. Jeżeli Chiny staczać się będą nadal po tej równi pochyłej, nadejdzie rychło czas, gdy nie będzie można inaczej postąpić, jak tylko siłą opanować te trudności, co bardzo łatwo doprowadzić może do konfliktu między mocarstwami zainteresowanemi na Oceanie Spokojnym. Zdaniem „Timesa” najprostszym środkiem byłoby wprowadzenie wspólnej ostrej kontroli celnej i obsadzenie wszystkich kolei chińskich. Wówczas tylko ustałaby wojna domowa.

SKAZANIEC

ROMANS

91

— O, nie, najdroższy mój przyjacielu — odparła Helena poważnie choć oczy jej uśmiechały się. Dobra pamięć uchodzić może czasem za dar wynalazku, jak pan sam twierdziłeś. Otóż powiem panu, że skoroś zachorował mocno, wygadywałeś pan najdziwaczniejsze rzeczy. Byłabym się uśmiała z tego serdecznie, gdybym nie była zniewoloną do płaczu. Pan to mówiłeś o latających smokach i o balonach, pan sam, co do słowa.

— Ja to mówiłem? Ha, to widać żem rozumniejszy wtedy, gdy przytomność stracę.

— O, i wiele innych dziwnych rzeczy słyszałam z ust pańskich. — mówiła Helena — a nawet wiele bolesnych dla mnie. O jedno nawet muszę pana nawet zapytać, co rozumiałeś pod tem choć zresztą być może, że nie miało to w sobie żadnego znaczenia i dla pana.

— I owszem, wyjaśnię to pani, ale — dodał uprzedzając — jeżeli to, oczywiście sam wiem, co pod tem rozumiałem.

Helena patrzała nań nie spuszczając oka i śmiało czekała, wyzywającą rzeczy można wyjaśnienia zagadkowego wyrażenia się Hazla podczas gorączki, ale nagle straciła jakoś odwagę. Zarumieniła się i zająknęła:

— Zaczekam — dodała — aż pan zupełnie przyjdzie do siebie, co spodziewam się nastąpi niebawem, jeżeli pan tylko będziesz mi posłuszny. Naucz się pan przedewszystkiem cierpliwości, bo to roślinka nader skuteczna; ukorz się nieco duchowo, to jest nie męcz tak myśli, które choć tak dumne, wloką się koszlawo po lada gorączce jednogodzinnej; a naostatek, nie usiłuj pan przebiec kresu, przechodzącego siły ludzkie. To darmo, musimy tu pozostać, dopóki Opatrzność sama nie ześle nam jakiego okrętu. A kiedym ja już porzuciła bezowocne żale i skargi, to nie zaczynajże pan teraz na nowo. Wybij pan sobie z głowy to nieszczęsne zadanie, które, widzisz pan sam co sprawiło: tylko ból głowy, gorączkę taką, że skronie pańskie były jak w ogniu rozgrzane żelazo. Bądź więc pan tak dobry i przestań myśleć o tem, albo uczyń jak ja; zapędź tę myśl w jaki najciaśniejszy kąt swego umysłu i nie dotykaj do czasu tego przedmiotu, a przekonasz się, że rozwiązanie przyjdzie samo nie wiedzieć skąd.

Hazel uśmiechnął się i jakby ukołysany dźwięcznym jej głosem i pod magnetycznym wpływem miękkiej dłoni, którą Helena położyła na gorącej głowie chorego, uspokoił się zupełnie. Nie przyszło mu nawet na myśl w tej chwili, że słowa te, wyrzeczone z taką niemal macierzyńską dobrocią i gorliwością, płynęły z ust tej samej damy, która niegdyś jak dzika kotka skakała mu do oczu z fatalnem zadaniem na ustach. Słowem, nieokreśloną jakąś nawet przez modnych przyrodników siłą magnetyczną ukołysała w nim myśl, dręczącą go owem zagadnieniem i pod wpływem tej siły usnął i sam pomału, ale głęboko.

Tak był wszelako przejęty ową myślą szukania środków ku wydostaniu się z wyspy, że nazajutrz skoro oczy przetarł, zajął się tem na nowo. Myśl ta jednakowoż błysnęła przed okiem duszy jego w innem już świetle. Przez cały czas, kiedy nie mogąc się ruszyć z łodzi, leżał — zwracał ciągle oczy na cień, jaki zarysował się od wysokiego masztu w słońcu. Maszt sterczał jak pień prostopadły i ogólnie podobny do cienia u zegara słonecznego. Nadewszystko tedy uderzyło Hazla to, że przy pomocy tego słupa i cienia jego na piasku, będzie mógł wymiarkować, kiedy rzuca słońce promienie prostopadłe na ziemię, czyli rozpoznać godzinę południową na minutę prawie. Uprosił w tym celu Helenę, by mu zechciała pomagać w spostrzeżeniach.

Helena rozpoczęła wykonywać przygotowania według wskazówek jego i w chwili, gdy cień nie pochylał się prawie w żadną stronę, ale osiągnął kąt największy, odezwała się:

— Może teraz?

— Południe! — zawołał Hazel uradowany.

— A w Sidney trzy kwadranse na dziewiątą minęło — dodała Helena spojrzawszy na chronometr, który trzymała w ręku, co czyniła już z własnej domyślności.

Hazel spojrzał na nią ze zdumieniem i niedowierzaniem.

— Co? — rzekł z wyrazem zdziwienia — to niepodobna. Czyliż to możliwe, żeby pani przez tyle czasu nie zmyliła dnia ani godziny?

— I czemuż to niepodobnem wydaje się panu? — odparła Helena. — Czy zapomniałeś pan już, jak mię to pewnego razu pochwalił ktoś za to, żem dotrzymała wiernie zregulowany czas według południka sidnejskiego, co nam wówczas ułatwiło poznanie, w którem miejscu się znajdujemy?

— Otóż to samo zrobimy i teraz — zawołał Hazel, niepostrzegający się z radości. — Ale nie, nie — dodał poskramiając własny zapał — trudno to prawie dać wiarę, żebyś pani mogła była pamiętać o nakręcaniu codzień zegarka kiedyśmy tyle przechodzili, cierpieli.

— A jednakże był nakręcany codzień — rzekła Helena. — A to dobre, żebym ja zapomniała o zegarku. Gdybym już leżała na śmiertelnej pościeli, to jeszczebym nie zapomniała o nakręceniu owego zegarka. Bo widzisz pan, do tego nie potrzebs nawet kluczyka, pociągnę tylko sprężynkę i już nakręcony.

(C. d. n.)

Zarząd Odlewni żelaza, bronzu i warsztatów mechanicznych „ŁĄCZNOŚĆ" w Dańdówce (pod Sosnowcem) zawiadamia pp. udziałowców o przybyciu na

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE,

które odbędzie się w dniu 30-go kwietnia 1925 r. o godzinie 5 ej wieczorem w pierwszym terminie, a tegoż dnia o godz. 6 wiecz. w drugim terminie, w lokalu spółki w Dańdówce, z porządkiem obrad następującym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Sprawozdanie Zarządu z dotychczasowej działalności.
3) Uruchomienie warsztatów spółki.
4) Przeszacowanie i przewalutowanie majątku i kapitałów spółki na walutę złotową, jak również udziałów rejental. i pożyczek udziałowców wpłacanych na podwyższenie kapitału udziałowego.
5) Powiększenie kapitału udziałowego przez: a) przelanie dotychczasowych pożyczek b) wpłaty i ostatnie ilości nowych udziałów złotowych.
6) Upoważnienie Zarządu do zmiany i sporządzenia nowego statutu spółki.
7) Upoważnienie Zarządu do zaciągania pożyczek w instytucjach rządowych i prywatnych dla spółki.
8) Rozpatrzenie i zatwierdzenie należności udziałowcom za prace przy urządzaniu warsztatów spółki.
9) Zatwierdzenie odziałów złotowych zaliczonych p. Janowi Postolskiemu za dzierżawę placu i budynków za 15 lat.
10) Określenie wysokości wynagrodzenia dla Zarządu.
11) Wybór Zarządu.
12) Wolne wnioski.

Wolne wnioski winny być nadesłane na piśmie pod adresem Zarządu najpóźniej 3 dni przed zebraniem. 2278

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Będzinie podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z niżej wymienionych osób odbędzie się licytacja publiczna w drugim terminie dnia 9 kwietnia 1925 r. od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej 84 dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanych: Szlamy Glecera, B. Poterszmita, F. Braunera, S. Wolkowicza, Mendela Pańskiego, M. Grzesia i L. Grzesia a składające się z szaf szkła, porcelany i wiele innych rzeczy. Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

Będzin, dnia 7 kwietnia 1925 r.

2296 Sekwestrator J. Wampel.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Będzinie podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z niżej wymienionych osób odbędzie się licytacja publiczna dnia 9 kwietnia 1925 r. od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej dla sprzedaży ruchomości, należących do nazwanych: W. Dancygiera, J. Rozenbauma, Ch. Hercberga, L. Gryncajgiera, R. Szajera, Pozmantira i F. Perytychto, składających się z szaf i wiele innych rzeczy, oszacowanych na kwotę 1500 zł. Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

Będzin, dnia 7 kwietnia 1925 r.

2297 Sekwestrator J. Wampel

ZAKŁADY DRUKARSKIE
Akc. Tow. DRUKARSKIEGO i WYDAWNICZEGO
„KURJER ZACHODNI" S. A.
Sosnowiec, ulica Dęblińska Nr. 1.
WYKONYWUJĄ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Laboratorjum chemiczno-farmaceutyczne
Ap. KOWALSKI 1419
WARSZAWA
poleca proszki od bólu głowy dla dorosłych, znak fabr.
Żądać w aptek. „KOWALSKINA"

Najtańsze źródło zakupu!
S. CEGŁOWSKI, Sosnowiec, 3-go Maja 11. Tel. 5-70.
POLECA:
Bieliznę męską i damską.
Bluzki najnowszych modeli.
Swetry, pończochy rękawiczki.
Krawaty ostatnich nowości.
Kapelusze, laski, parasole.
Torebki damskie wiedeńskie.
Kosmetykę zagraniczną.
Perfumerję francuską. 2055-3

MAGAZYN
M. ZIOMKA
w Dąbrowie ul. 3-go Maja 16
Został zaopatrzony na nadchodzący sezon wiosenny w wielki wybór towarów tanich i pierwszorzędnych jakości.
Jedyny polski skład dodatków krawieckich.
Ceny konkurencyjne, obsługa szybka i staranna.

CUKIERNIA „SIELANKA"
w Dąbrowie Górn., ul. 3-go Maja, tel. 20,
poleca na nadchodzące święta Wielkanocne: mazurki polskie, migdałowe, orzechowe, kaprysy, francuskie babki, placki, sery wiedeńskie, baumkuchen, ciasto drzew, baranki, wyroby wł.
WYROBY WŁASNE St. BURCHARDA.
Duży wybór stolików ze święceniem marcepanowem dla dzieci, tortów różnych gatunków, pralin, karmelków, czekolady, bakalji.
Wyrób, niczem nie ustępujący przedwojennej jakości.
Ceny przystępne.

NASIONA warzywne, pastewne, - kwiatowe i traw -
poleca istniejący od 1869 r.
SKŁAD APTECZNY I NASION
STEFANA RETMANA (dawniej L. Załeski)
BĘDZIN, ul. Kołłątaja nr 1, tel. 1-92.
1871-4

Odlewnia żelaza, bronzu i mechaniczna wytwórnia „Narzędz. Górniczych"
Będzin, Grobla 5.
POLECA: końcówki do świdrów górniczych ze stali szybko spławnej „Rapid" po cenie zł. 2,10 szt.
WYKONYWA:
Naprawę samochodów, buduje koroserji, wszelkie roboty kotlarskie, spawanie i nadlewanie zużytych części maszyn (paleniska kotłów parowych) żelaznych i również barwnych metali. — 2078-3

Śmigusówki, Perfumy,
Ceny konkurencyjne!
wyroby kosmetyczne galanterji toaletowej i fryzjerskiej
POLECA PO CENACH FABRYCZNYCH
„Universal"
Sosnowiec, Warszawska 18
(dom Bindera, sklep w podwórzu)
Mydła toaletowe i do prania.
2304

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Najtaniej! bielizna męska, damska, krawaty, wielki wybór bluzek damskich, przybory do krawieczyzny ihatu. Zabawki. A. Holewińska 3 go Maja 5. 1898-2

Wanny, naśladówki i wanienki dziecinne w dużym wyborze poleca na składzie. Ceny bardzo przystępne. Sosnowiec-Pogoń, Średnia 17 Adam Hesse. 2229

Świece: kościelne i do komunji, wybór wielki, ceny niskie. Sklep P. Kołtona w Sosnowcu, Kościelna 4 2252 4

Sprzedam fortepian w dobrym stanie. Grodziec, kolonja robotnicza. Stacharski. 2295

Lokale.
8 groszy za wyraz

Pokój umeblowany dla dwoch panów. Wiadomość w „Iskrze". 2298

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Ucznia ślusarskiego ewent. tokarskiego z 2—3 letnią praktyką poszukuje „Podkowa", Wiejska 5 2294

Różne.
8 groszy za wyraz.

Korepetycje z matematyki wyższej, analiza (różniczki; całki), algebra i chemia wykłada student politechniki najnowszym systemem. Dąbrowa. Wiadomość „Iskra". 2126-1

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania sądowe i inne, korespondencje różne, ogłoszenia, reklamy prasowe, księgowanie, prowadzenie meldunków i t. d. „Styl", biuro redakcyjno-informacyjne Zygmunta Graneckiego, Sosnowiec, Sienkiewicza, (dawniej Polna) 6, m. 4. 2169 5

Chcesz wiedzieć charakter zdolności zalety, wady? Potrzebne: pismo swoje, lub zainteresowanej osoby, data urodzenia. Dołączyć 2 złote. Grafolog Kościelniak, Dąbrowa Górnicza, Dębniki 65. 2238

Szkoła Pisania na Maszynie i Biuro Prośb H. Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29, tel. 3—47, uczy pisać na maszynie systemem amerykańskim. Wydaje świadectwa. 2264-3

Dn. 7.III.25 r. zgubiono Parabellum z długą lufką Nr. 1036. Łaskawy znalazca raczy oddać na posterunku policji państwowej w Porębie za wynagrodzeniem 30 zł 2140

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Skora Rozalja zgubiła dowód osobisty, wyd. przez gm. Łubnice pow. Stopnickiego 2230-1

Herpel Stanisław zgubił dowód osobisty, wydany przez mag. m. Sosnowca i książeczkę wojskową, wyd. przez 6 p. p. 2266-2

Andrzej Formański zgubił dowód osobisty, wydany przez star. Będzin i kartę odroczenia, wyd. przez P.K.U. Sosnowiec. 267-2

Rybińska Wiktorja, żona Wincentego Rybińskiego, zgubiła dowód tożsamości osoby, wydany przez Dyrekcję Kolejową w Warszawie Nr. 1043.

Witas Bolesław zgubił dokument wojskowy, wydany przez P.K.U. Sosnowiec. 2274-2

Zieleśak Wojciech zgubił książeczkę wojskową i kartę demobilizacji, wyd. przez P.K.U. Pińczów. 2244

Skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Miechów na imię Jana Zrałki. 2285

Roman Kiełowski zgubił kartę rowerową Nr 1204 2280

Gradowski Jan zgubił książkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Hr. Renard", kartę pobytu oraz kartę uszkodzenia i kartę pocztową. 2289